PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII, Nr 49 — Warszawa, piątek 13 czerwca 1952 r. — Cena 45 gr

Międzynarodowy turniej siatkówki w Warszawie

W WARSZAWIE w dn. 22—29 bm. odbędzie się międzynarodowy turniej w piłce siatkowej drużyn męskich i żeńskich. Turniej rozegrany zostanie o nagrodę miasta stołecznego Warszawy.

Do chwili obecnej potwierdzony został udział w turnieju reprezentacyjnych drużyn kobiet i mężczyzn Węgier, Bułgarii, Rumunii i CSR. NRD reprezentowana będzie jedynie w konkurencji męskiej. W najbliższych dniach oczekiwane są potwierdzenia zgłoszeń Finlandii i Francji.

Turniej rozgrywany będzie na korcie centralnym CWKS, a w razie niepogody w Hali Mirowskiej. W dn. 21 bm. na kortach CWKS odbędzie się spotkanie mieszkańców Warszawy z uczestnikami turnieju. Zapowiedziana jest bogata część artystyczna.

Turniej pomyślany jest jako przygotowanie czołowych drużyn Europy, a zwłaszcza obu reprezentacji Polski do Mistrzostw Świata, które w obu konkurencjach odbędą się w Moskwie w II połowie sierpnia br.

Siatkarki i siatkarze nasi przebywają obecnie na obozie przygotowawczym we Wrocławiu, skąd przybędą na turniej do Warszawy.

Lekkoatleci 5 państw trenują w Kijowie

Od kilku dni przebywają w Kijowie lekkoatleci polscy: Kiszka, Mach, Lipski, Werbiński, Jackiewicz, Szwajkowska, Radziwonowicz i Grabowski.

Przeprowadzają oni wraz z lekkoatletami radzieckimi oraz przybyłymi do ZSRR lekkoatletami CSR, Węgier i NRD wspólne treningi i zawody kontrolne.

W poniedziałek zawodnicy polscy wracają do kraju.

Serdecznie witamy piłkarzy Węgier

Publiczność warszawska liczy na ładny mecz i dobry wynik

W NIEDZIELĘ, 15 bm. piłkarze polscy stają do najważniejszej przedolimpijskiej próby, do meczu międzypaństwowego z reprezentacją Węgier. Czemu do najważniejszej? Po prostu dlatego, że późniejsi przeciwnicy naszych olimpijczyków — Dozsa i FAC nie przedstawiają równie wysokiej klasy, że spotkania z nimi służyć już tylko będą do ostatecznego ustalenia składu reprezentacyjnego, który zresztą w ogólnych zarysach jest już przecież gotowy.

Mecz z Węgrami... Dziesiątki tysięcy miłośników piłki nożnej z niecierpliwością oczekuja co roku na to ważne wydarzenie. Mecz ten jest przecież dorocznym egzaminem naszych reprezentantów, egzaminem, który zresztą w latach poprzednich nie wypadał najlepiej.

Mecz niedzielny wzbudza tym większe zainteresowanie, że szanse naszej drużyny są, obiektywnie mówiąc, znacznie większe niż to miało miejsce w minionych spotkaniach.

Spotykamy się z Węgrami w Warszawie i w Budapeszcie. Na wyniki obu tych spotkań oczekiwać będą nie tylko setki tysięcy miłośników piłkarstwa obu krajów. Na wyniki tych meczów czekają niecierpliwie sztaby piłkarskie tych wszystkich krajów, które zgłosiły swe zespoły do Igrzysk Olimpijskich.

Nie darmo przecież francuskie pismo sportowe „Equipe", pisząc o porażce olimpijskich piłkarzy Francji z drugą drużyną Szwajcarii, tak określiło ich perspektywy olimpijskie:

„Ten fatalny brak kondycji w II połowie nie przyniósł większej porażki tylko dlatego że Szwajcarzy grali mało zdecydowanie. Jaki jednak byłby wynik tego spotkania, gdyby naszymi przeciwnikami byli piłkarze radzieccy lub węgierscy, dysponujący żelazną kondycją i umiejący dobrze wykorzystać każde załamanie przeciwnika?"

A więc wszyscy zainteresowani, w równej mierze Brazylijczycy jak i Szwedzi, Francuzi i Turcy, z niecierpliwością oczekują na meldunki, które dadzą im obraz obecnych możliwości ich ewentualnych przeciwników.

Czternaście razy walczyli nasi piłkarze z I reprezentacją Węgier. Zaczęły się te spotkania w 1921 roku i przyniosły nam 10 porażek przy czterech zwycięstwach. Mecz niedzielny jest piętnastym kolejnym spotkaniem pierwszych drużyn Węgier i Polski. Jak wypadną nasi reprezentanci w najbliższym meczu?

Nasze przypuszczenia drukujemy na innym miejscu. Tutaj chcemy tylko podkreślić, że nigdy jeszcze po wojnie nie przystępowaliśmy do podobnego spotkania po tak długim okresie przygotowań. I chociaż Węgrzy również nie zasypiali gruszek w popiele, to jednak wydaje się, że tym razem stać naszych zawodników na nawiązanie bardziej wyrównanej walki, na uzyskanie najlepszego powojennego wyniku. I tego oczekuje od nich opinia publiczna.

Z ostatniej chwili

Węgrzy przyjeżdżają w sobotę rano

BUDAPESZT 12. 6. (tel. wł.). Spotkanie piłkarskie Polska—Węgry (drugie reprezentacje) odbędzie się w Budapeszcie w niedzielę o godzinie 17 na boisku Kinizsi. Poprowadzi je znany węgierski sędzia Harangozo Sandor.

Piłkarze węgierscy nie odjechali do Warszawy we czwartek rano, jak projektowano; wyjazd nastąpi w piątek rano, tak że w Warszawie należy ich oczekiwać w rannych godzinach w sobotę.

W czwartek odjechał tylko znany napastnik węgierski Szusza Ferenc, który zasili swą drużynę Dozsa, grającą w sobotę w Krakowie z Gwardią.

DOZSA gra w sobotę w Krakowie

Sobotni mecz Dozsa—Kraków wzbudził w Krakowie olbrzymie zainteresowanie. Zgłoszeń na bilety na stadion Gwardii, gdzie odbędzie się spotkanie, napłynęło ponad 50 tys.

Drużyna krakowska, oparta na zawodnikach ligowych drużyn krakowskich wystąpi w następującym zestawieniu:

Jurowicz (rez. Hymczak), Snopkowski, Szczurek, Flanek (rez. Jodłowski, Musiał), Mazur, Kolasa (rez. Gorecki), Troczek, Wiecek, Kohut, Piechaczek, Mordarski (rez. Radoń, Strojny).

SZYMKOWIAK

GĘDLEK — KORYNT — BANISZ

SUSZCZYK — MAMOŃ

TRAMPISZ — CIEŚLIK

SOBEK — ALSZER — WIŚNIEWSKI

CSIBOR — PALOTAS — BUDAI II

PUSKAS — KOCSIS

BOZSIK — KOVACS I

DALNOKI — LORANT — BUZANSKY

GROSITS



Bramkarz węgierski Henni z poświęceniem broni strzału Trampisza, podczas meczu Dozsa — Kadra A w Chorzowie.

Foto St. Mittis

13.6.52

Zwróć uwagę!!! Kalendarz Złotowy Przeglądu Sportowego

Już za 38 dni Zlot. Atmosfera przygotowań staje się coraz bardziej gorąca. Jednym z elementów przygotowawczych jest m. in. propaganda i popularyzacja haseł zlotowych. Na tym odcinku niestety mamy jeszcze dużo zaległości.

W wielu wypadkach organizatorzy zawodów sportowych i eliminacji przedzlotowych, nie troszczą się o właściwą oprawę propagandową tych imprez. Przykładowo: w Warszawie nie ma haseł, transparentów, plakatów zlotowych i nie wykorzystuje się megafonów do propagandy Zlotu, ani w Hali Mirowskiej (np. podczas meczu bokserskiego Gwardia — CWKS), ani w ośrodku sportu szkolnego w parku Agrikola, ani na stadionie WP choć odbywają się tu mecze o Puchar Zlotu i tak dalej.

Podobnie w Krakowie nie czuło się atmosfery zlotowej na meczu o Puchar Zlotu Ogniwo Kr. — Kolejarz Poz. Brak jest również haseł zlotowych na boisku Włókniarza i na stadionie MPK (Ogniwo), gdzie trenuje przed Zlotem większość młodzieży krakowskiej.

Jedynie OWKS umieścił na swoim stadionie trochę dekoracji i haseł zlotowych.

Z przykładów tych wypływa jasny wniosek: czas najwyższy zabrać się do roboty na stadionach i w halach sportowych.

Niech hasła, transparenty, plakaty i megafony głoszą wszystkim, że sportowcy żyją Zlotem!

Walcz z tym zaniedbaniem!

Królikowski, Pawłowski i Włodarczykowa pierwszymi mistrzami w szermierce



Budowlani (Chorzów) — Ogniwo (Kraków) 2:2 (1:1).

Włókniarz (Łódź) — Kolejarz (Poznań) 2:3 (0:2).

GRUPA B

1.	Bud. Chorzów	14:6	20:9
2.	Ogniwo Kr.	14:4	20:14
3.	Kolejarz Pozn.	10:8	20:15
4.	CWKS	8:8	13:13
5.	Górnik Radl.	7:9	8:9
6.	Włókniarz Łódź	1:19	9:30

Jedyny zapowiedziany mecz w grupie A Budowlani (Gd.) — Kolejarz (W.) nie odbył się. Nie odbyło się również spotkanie CWKS — Górnik (Radlin) w grupie B.

II LIGA PIŁKARSKA

W czwartek odbyły się ponadto 4 mecze piłkarskie o mistrzostwo II Ligi, które przyniosły następujące wyniki:

Górnik (Wałbrzych) — Górnik (Radzionków) 3:2 (3:1).

Gwardia (Szczecin) — Kolejarz (Bydgoszcz) 2:3 (1:0).

Gwardia (Lublin) — Włókniarz (Chełmek) 1:0 (0:0).

Gwardia (Warszawa) — Gwardia (Białystok) 3:1 (1:1).

GDAŃSK, 12. 6. (tel. wł.). Z udziałem 156 szermierzy (w tym 32 kobiety) rozpoczęły się we wtorek, indywidualne mistrzostwa szermiercze Polski, które potrwają do 15 bm. włącznie.

W pierwszym dniu odbyły się (z udziałem 28 zawodników) rozgrywki w bagnecie.

Należy stwierdzić, że podczas gdy w ub. roku Paliga i Królikowski, zdecydowanie przeważali nad swymi konkurentami, to w tegorocznych mistrzostwach niełatwo im przyszło utrzymać przodujące miejsca, czego dowodem, że nawet zwycięzca tej broni nie uniknął porażki.

Pewnego rodzaju rewelacją był 17-letni Niełaba z Górnika, który w silnej konkurencji zajął 3 miejsce, uzyskując tą samą ilość zwycięstw co wicemistrz Paliga, a przegrywając jedynie stosunkiem trafień. Wyróżnić również należy kolegę klubowego Niełaby — Pawlasa, który był nieustępliwy w walce.

Drużynowo triumfował CWKS przed Górnikiem. Wojskowi wystawili 5-ciu „bagneciarzy", z których wszyscy dostali się do finału. Należy zauważyć, że zabrakło 3 dalszych czołowych zawodników CWKS — Mioduszewskiego, Sobola i Najdy.

W środę już o 9 rano rozpoczęto walki we florecie mężczyzn. Na planszy stanęło 32 zawodników. Walki z małą przerwą trwały do pierwszej w nocy. Organizatorzy nie przewidzieli, że walki już w eliminacjach jak i półfinałach będą tak zacięte i wyrównane, że opóźni to cały program o pełne 4 godziny.

Chociaż floret nie należy do silnych punktów naszej reprezentacji i jest dużo niżej ceniony na rynku europejskim, aniżeli szabla, to jednak na zawodnikach widać stały systematyczny postęp. Jest to niewątpliwie zasługą naszych czołowych trenerów jak również kontaktu z przodującymi szermierzami Węgier i Związku Radzieckiego.

Dobrą floretową szkołę zademonstrowali Czajkowski, Przeździecki, Twardokens i Pawłowski. Do tej przodującej czwórki zaliczyć również należałoby czyniącego największe postępy 19-letniego Kuszewskiego. Utalentowany ten florecista nie posiada jeszcze dostatecznej rutyny, ale rokuje największe nadzieje na przyszłość. Pozostali zawodnicy mniej zwracają uwagi na technikę. Ich repertuar jest raczej skromny i więcej wierzą w siłę i szybkość.

Po rozegraniu eliminacji i półfinałów w finale zmierzyło się 8 zawodników. Tytuł mistrza Polski zdobył Pawłowski (Gwardia) — 7 zwycięstw nie ponosząc żadnej porażki. O wyrównanej klasie finalistów świadczy nikły stosunek trafień uzyskany przez Pawłowskiego 30:24 (spotkania z Twardokensem, Czajkowskim, Rydzem i Pawlasem wygrał zaledwie stosunkiem 5:4).

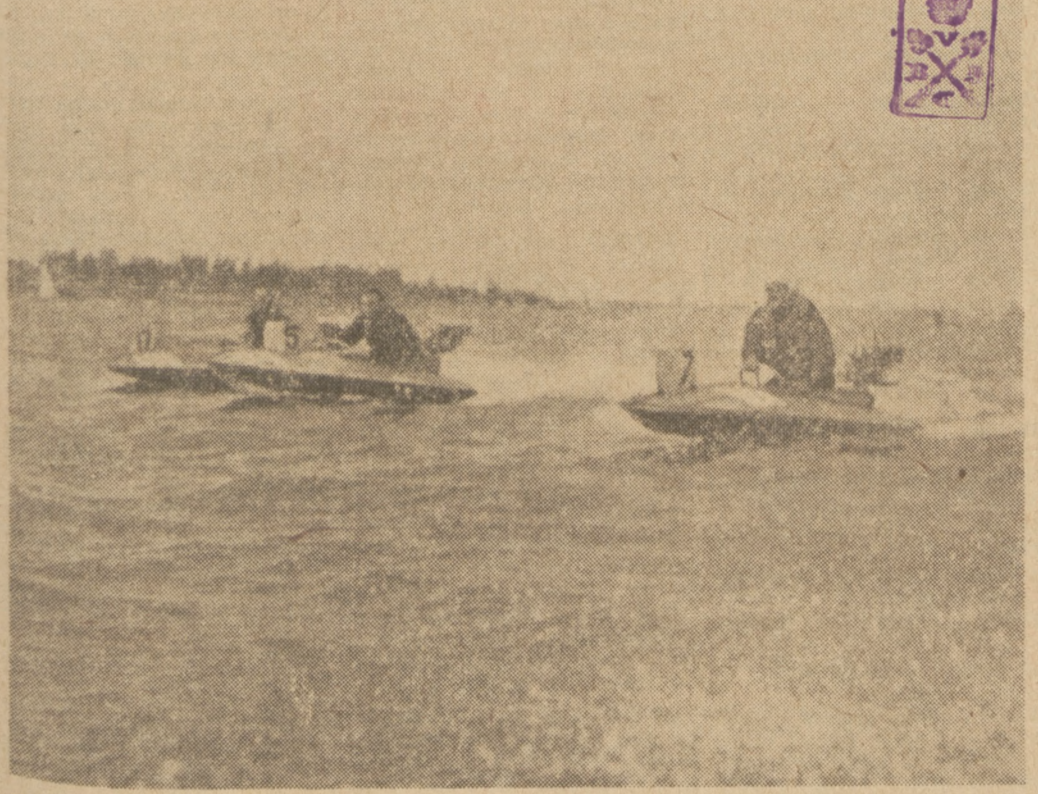
Dalsze miejsca zajęli: 2) Rydz (Stal) — 5 zwycięstw, 3) Czajkowski (Budow) — 4, 4) Przeździecki (Bud) — 4, 5) Twardokens (CWKS) — 3, 6) Kuszewski (Stal) — 2, 7) Szrejder (Gwardia) — 2, 8) Pawlas (Górnik) — 1.

We florecie kobiet z udziałem 32 zawodniczek tytuł mistrzyni zdobyła bez porażki Włodarczykowa Stal uzyskując 7 zwycięstw i stosunek trafień 28:7.

Dalsze miejsca zajęły: 2. Sołtanowa Bud. 5 zw. 24:18, 3. Liszkowska Stal 4 zw. 22:20, 4. Skwarska Gw. 4 zw. 22:20, 5. Kwietniewska Gw. 3 zw. 21:21, 6. Ryszel AZS 3 zw. 20:29, 7. Strzempkówna Stal 2 zw. 15:26, 8. Łucek CWKS 0 zw. 12:28.

O 3 i 4 miejsce wobec równej ilości zwycięstw i trafień odbyła się dodatkowa rozgrywka pomiędzy Liszkowską i Skwarską. Zwyciężyła Liszkowska 4:3.

A. Skot.



Mkną po wodzie ślizgacze. Stawkę prowadzi późniejszy zwycięzca Chybowski (pierwszy z prawej, nr 7).

Foto CAF

Czy można uznać Spójnię mistrzem mimo zwycięstwa nad Kolejarzem

W decydującym o tytule drużynowego mistrza Warszawy w boksie meczu między Spójnią i Kolejarzem na 10 walk odbyło się tylko 7. Zawiódł Kolejarz, który nie wystawił zawodników do wag lekkośredniej, średniej i półciężkiej, a ponadto wystąpił w mocno rezerwowym składzie, bez Karpińskiego, Doleckiego i Bartczaka. Mecz zakończył się zwycięstwem Spójni 11:7 (w półciężkiej oba zespoły oddały punkty).

Czy jednak jest to zwycięstwo, za które zespołowi stołecznemu należy się poklask? Wydaje się nam, że nie.

Dlaczego? Po prostu dlatego, że w meczu o mistrzostwo stolicy i to w meczu decydującym walczyli zawodnicy Spójni z innych okręgów: Śląska, Pomorza i Szczecina.

Komu to potrzebne?

Oczywiście Radzie Głównej zrzeszenia, która w ten sposób udowadnia swym przełożonym, że opiekuje się boksem i rozwija go w swych szeregach.

A jeszcze komu to potrzebne?

Wydaje się nam, że nikomu. Takie sztuczne zasilanie zespołu na decydujący mecz nie daje skutków. Warszawa jest dostatecznie dużym miastem, by Spójnia potrafiła znaleźć 10 młodzieńców uprawiających boks. Jeśli ich nie znalazła, to znaczy że nie ma moralnego prawa uważać się za mistrza stolicy.

Wyniki: w muszej Gehrke (Sp) pokonał Wielgomasa, w koguciej Katana (Sp) zremisował z Rydzewiczem, w piórkowej Izydorczyk (Sp) zwyciężył Kreczmańskiego, w lekkiej Roslak (Sp) po najładniejszej walce dnia przegrał z Nowakiem, w lekkopółśredniej Błach (Sp) zwyciężył przez t.k.o. w III r. Rajewskiego, w półśredniej Pyda (Sp) przegrał z Rumiankiem, w lekkośredniej Leiss (Sp) zdobył pkt w.o., w średniej Grzesiewicz (Sp) wygrał też w.o., w półciężkiej nastąpił obustronny w.o., a w ciężkiej Parkot (Sp) przegrał z Jeżem.

(w)

Dyskusja przedzlotowa młodych sportowców

Na łamach naszego pisma przebiega gorąca dyskusja przedzlotowa na temat „ODWAŻNY CZY TCHÓRZ?" Przeczytajcie co pisze o tchórzach wielki poeta radziecki — Włodzimierz Majakowski. Głosy w dyskusji znajdziecie na str. 3.

Włodzimierz Majakowski

TCHÓRZ

Trochę brunet,
trochę blondyn,
kryjąc
gusty i poglądy,
chyłkiem,
cichcem
z biegiem
z prądem
pełznie tchórz
na łapach czterech
w kraju
słynnym z bohaterów.
Każdy szef
to dlań figura.
Ba!
Na widok jego krewnych
tchórz
w kołnierzyk daje nura
i opuszcza
wzrok niepewny.
Spiął papierki
parą agraf
i podkurczył
nóżek iksy:
„Ukryć by się
za paragraf...
Za okólnik
schować w mig się..."
Nie odróżnisz —
pies
czy wydra,
na wiatr
dźwięku
by nie wydał.
Cóż tu gadać
o podpisie!
„Byleby
kto mnie nie wybrał,
bylem
ja nie musiał wisieć..."
Z uchem
na dwa metry niemal
za zwierzchnikiem
drepce tchórz
wysłuchawszy
jego mniemań
jutro
jemuż
je powtórzy.
A niech
szef mniemanie zmieni,
i on
w mig się przekabaci.
„Cóż
mniemanie
to nie mienie,
nie umrzemy
po tej stracie".
Choć rabuj,
morduj
pod jego bokiem,
na jęki,
szlochy
nie mrugnie okiem.
„Myśmy
ludzie nie do walki,
Jam człek potulny,
skłonny do ustępstw
i raz na zawsze
wodę mam w ustach —
coś
w rodzaju
umywalki"
W bagnie papierowym
uwiązł.
„Decydować?
Niech ta inni!
Nuż nie wyjdzie?
Nuż wymówią?
Nuż mi
nóżka się powinie?
Z rzadkim kunsztem
splata co dzień
kombinacji dziwnych
wątek —
jak tu
z kotem
mysz pogodzić,
lwa
jak zmieścić
wśród jagniątek?
Przez dzień calutki
drży przerażony,
powodów
do drżączki
ma furę.
Boi się
mrozów
milicji
żony,
zwierzchników
temperatury,
cmentarzy,
tramwajów
pogody
psów,
plotek,
grypy,
abscesów,
zbyt ostrych brzytew,
zbyt tępych nożyczek
i
pokazowych procesów.
Drży
i drży
przez całe życie.
Dniem i nocą
ciarki w grzbiecie...
Towarzyszu,
czemu drżycie?
Czegóż
wy
właściwie chcecie?
W akwarium,
czy co,
umieścić Was?
To
czego chwila wymaga,
to odwaga,
odwaga
i jeszcze raz
o—d—w—a—g—a.

przekład A. Sandauera



Wielu z nich zobaczymy w niedzielę na stadionie WP w Warszawie w czasie meczu Węgry — Polska. Na zdjęciu stoją od lewej: Puskas, Grosics, Banyai, Toth III, Horvath, Rakoczi, Babolcsay, Berzsei, Bozsik, Budai II, Kocsis.

Przedstawiamy piłkarzy Węgier

Grosics — (Honved) — lat 26. Barw Węgier bronił 14 razy. Cechują go śmiałe, brawurowe wypady i wspaniały refleks. Znajduje się obecnie w szczytowej formie. Należy niewątpliwie do najlepszych bramkarzy Europy.

Jedynym jego błędem są zbyt częste wypady na przedpole, gdzie bardzo łatwo przerzucić nad nim piłkę.

Buzansky (Dorogi Banyasz) — lat 26. W reprezentacji Węgier grał 5 razy. Ambitny zawodnik, dobry taktyk. Jego braki to niepewny wykop lewą nogą i powolność.

Lorant (Honved), lat 28. Siedemnaście razy reprezentował barwy państwa. Doskonale wyszkolony piłkarz, twardy, świetnie główkujący, ale w obecnej chwili wykazuje spadek formy.

Dalnoki (Kinizsi), lat 19. Jeden raz reprezentował barwy państwa. Jest szybki i twardy lecz nie posiada rutyny międzynarodowej; ma braki techniczne.

Kovacs I (Bastya) — lat 30. W reprezentacji grał 6 razy. Niezły technik. Jest obecnie w dobrej formie. Bardzo dobrze się ustawia. Brak mu tylko szybkości.

Bozsik (Honved) — lat 26. W reprezentacji grał dotychczas 26 razy. On i Kocsis to najlepsi technicy węgierscy. Jest doskonały w akcjach defensywnych, z nie mniejszym powodzeniem gra jako szósty napastnik. Dysponuje niebezpiecznymi (bardzo ostrymi), dalekimi, zaskakującymi strzałami. Jego błędy to przetrzymywanie piłki i drybling.

Budai II (Honved) — lat 23. W reprezentacji grał 10 razy. Niezwykle szybki, posiada tzw. „ciąg" na bramkę lecz gra szablonowo. Prowadzi piłkę przeważnie po linii bocznej aż do rogu, skąd dopiero oddaje niebezpieczną, dokładną centrę. Nie jest najlepszym technikiem. Jego zalety to szybkość i dynamika.

Kocsis (Honved) — 19 razy w reprezentacji. Wspaniały technik. Większość bramek zdobył główkami. Wirtuoz piłki, doskonały kierownik napadu. Umie świetnie i w porę wypuszczać „uliczki" — stosować prostopadłe najniebezpieczniejsze podania.

Jego wady: nienajlepsza kondycja, nieumiejętność gry ciałem oraz brak wielkiej ambicji (o piłkę walczyć nie lubi).

Palotas (Bastya) — lat 23. Pięć razy reprezentował Węgry. Ostatnio gra ze zmiennym szczęściem. Pierwszy mecz w Moskwie zagrał znakomicie, był motorem drużyny a w drugim spotkaniu był cieniem samego siebie. Nie wytrzymuje kondycyjnie i nie znosi gry ciałem.

Puskas (Honved) — lat 24. W reprezentacji występował 36 razy. Ostatnio zawodzą jego strzały. Silne, precyzyjne zdawałoby się „bomby" o centymetry mijają bramkę. Doskonale umie walczyć o piłkę lecz rzadko oddaje ją w porę partnerowi. Zdradza poważne inklinacje do driblingu i nieproduktywnej gry solowej. W tym sezonie rozpoczął intensywne treningi celem wyrobienia strzału z prawej nogi. Jest to chyba jedyny jednonożny zawodnik reprezentacji węgierskiej.

Csibor (Csepeli Vasas) — lat 23. W reprezentacji grał 8 razy. Doskonale gra w polu. Szybki, doskonale opanowany dribling. Potrafi ambitnie z uporem walczyć o piłkę by podać ją... przeciwnikowi. Nie umie się również zdobyć na ostry i celny strzał. W sytuacjach podbramkowych traci orientację i przestaje być niebezpieczny.

Węgry jeszcze trenowali

BUDAPESZT 12.6 (tel. wł.) Druga reprezentacja Węgier — reprezentacja fabryki Langa i Magyar Aczel 9:2 (3:0).

Na boisku drużyny fabrycznej Langa w Ujpest rozegrano ostatnie sprawdzianie treningowe węgierskiej reprezentacji B przed spotkaniem z II reprezentacją Polski.

W pierwszej połowie skład drużyny był następujący: Geller, Ombodi, Börzsei, Lantos, Szojka, Zakarias, Csordas, Berendi, Szilagyi I, Puskas, Babolcsay.

W pierwszej połowie Puskas, który ze względu na poważne kłopoty rodzinne (chory ojciec i chore dziecko) nie mógł wziąć udziału w przedpołudniowym treningu pierwszej reprezentacji.

Drużyna B rozpoczęła spotkanie z wielką werwą przeprowadzając wiele niebezpiecznych ataków szczególnie na prawym skrzydle. Csordas i Berendi wytwarzali kilka dogodnych sytuacji podbramkowych, których jednak nie umieli wykorzystać maloruchliwi i niecelnie strzelający łącznicy.

W pierwszej połowie bramki strzelili Szilagyi I, Babolcsay i Puskas. W drugiej połowie drużyna B wystąpiła w odmiennym składzie, a mianowicie z rezerwowymi: Kovacsem II, Szolnokiem, Fehervarim i Vargą. Rozpoczęte akcje rwały się, widać było wyraźnie brak zgrania, w których najlepiej spisywało się prawe skrzydło i lewoskrzydłowy Babolcsay. W ostatnich 20 min. zwiększyła się przewaga reprezentantów. Doskonale dysponowany strzałowo Szilagyi I strzelił w tym krótkim czasie 5 bramek. Poza nim, jedną bramkę uzyskał jeszcze Varga.

W drużynie B najlepiej zagrali Börzsei, Csordas, Berendi i Babolcsay. Widzów ok. 400 osób.

Wyciągając wnioski z tego spotkania należy w pierwszym rzędzie podkreślić doskonałą grę prawej strony węgierskich formacji ofensywnych oraz dobrą dyspozycję strzałową Szilagyi I. Napad węgierski posługiwał się przeważnie podaniami wszerz i nie wykazywał zbytniej celności strzałów, lecz kondycyjnie był bez zarzutu.

Malinowska rekordzistką Polski

Na pływalni MDK, w czasie kontrolnych zawodów pływackich czołowych zawodników Łodzi — Malinowska (Włókniarz) ustanowiła rekord Polski na dystansie 400 m st. klas., uzyskując 6:35,2. Poprzedni rekord należał do Proniewiczówny i wynosił 6:41,5.

Malinowska ustanowiła rekordowy wynik płynąc przeciw sztafecie Włókniarza 4 × 100 m.

Rekord CSR w młocie Macak 58,57

PRAHA 12.6 (tel. wł.) Instruktor wychowania fizycznego internatu Zakładów im. Gottwalda w Brnie M. Macak, ustanowił rekord CSR w rzucie młotem — 58,57. Poprzedni rekord należał do Dadaka i wynosił 57,62. Wynik Macaka jest najlepszym tegorocznym rezultatem na świecie.

Sportowcy LZS Zaniemyśl na deskach Teatru Narodowego

Nasi wiejscy sportowcy osiągają wyniki nie tylko w sporcie. Ostatnio zespół artystyczny LZS Zaniemyśl zajął wraz z zespołem z Ludwinowa pierwsze miejsce w Centralnych Eliminacjach Wiejskich Zespołów Teatralnych, biorących udział w Festiwalu Sztuk Polskich.

Sportowcy Zaniemyśla wystąpili w środę, 11 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie. Zdobyli oni nagrodę Ministerstwa Kultury i Sztuki, a ich reżyser, a zarazem czołowy aktor — Jan Przybylski — specjalną nagrodę reżyserską. Przybylski jest listonoszem wiejskim i wyróżnia się nie tylko w pracy artystycznej, ale i sportowej. Należy on do Rady ZS LZS w swojej wsi. Cały zespół Zaniemyśla, jaki widzieliśmy w Teatrze w Warszawie, posiada odznaki SPO lub BSPO, a LZS do którego należą, zalicza się do przodujących w woj. poznańskim.

Na lotnisku w Łodzi odbędzie się przedzlotowy wyścig motocyklowy

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę betonowe pola startowe w Łodzi będą trasą ogólnopolskiego wyścigu motocyklowego organizowanego w ramach przygotowań sportowców motorowych do Zlotu Młodych Przodowników.

Impreza ta wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród czołowych zawodników, którzy od dawna pragnęli spróbować swych sił na ładnej i ciekawej trasie lotniska łódzkiego.

Zorganizowanie przez Okręg PZM w Łodzi wyścigu motocyklowego na polach startowych lotniska, pozwala na wytyczenie trasy urozmaiconej i trudnej, będącej doskonałym treningiem dla naszej kadry, oraz sprawdzianem poziomu czołowych zawodników. Betonowa nawierzchnia pozwoli na rozwinięcie dużych szybkości, tym bardziej, że i długość jednego okrążenia wynosi ponad 3 km.

W wyścigu tym, poza zawodnikami tej miary, co Żymirski, Mieloch, Dąbrowski, Wyporek i Puzio, będą startować w jednym biegu 3 specjalne maszyny wyścigowe Parille 250 ccm, dosiadane przez St. Bruna, Jankowskiego i Kupczyka. Pojedynek tych trzech naszych asów na jednakowym sprzęcie o wysokiej wartości, pozwoli na ustalenie, który z nich jest naprawdę najlepszy. Zrozumiałe więc, że wyścig ten, po raz pierwszy oglądany w Polsce, będzie należał do najciekawszych.

Organizatorzy zaprosili szereg zawodników z całej Polski, jednak nie wiadomo ilu z nich przybędzie do Łodzi, gdyż tego samego dnia odbywają się wyścigi motocyklowe o mistrzostwo stref w Bydgoszczy, Lublinie i Krakowie.

Niewątpliwie jednak start na lotnisku będzie bardziej atrakcyjny od wyścigu ulicznego — strefowego i dlatego na pewno liczni czołowi zawodnicy przybędą na niedzielę do Łodzi.

Aby dać możność zawodnikom z III licencją zdobywania punktów, uprawniających do uzyskania licencji II, będą dodatkowo przeprowadzone biegi w kl. 125 ccm i 250 ccm dla tych młodszych i mniej doświadczonych zawodników, którzy pragną jako pełnowartościowi zawodnicy startować we wszystkich wyścigach eliminacyjnych do mistrzostw Polski.

Ostatni termin przyjmowania zgłoszeń do wyścigu upływa w niedzielę o godz. 8.00 rano, a sam wyścig poprzedzony pokazami strzeleckimi, gimnastycznymi, lotniczymi i spadochronowymi rozpocznie się o godz. 14.00.

Specjalne autobusy i samochody ciężarowe zapewnią łączność miasta z lotniskiem, a 40 samochodów WSS nakarmi miłośników sportu motorowego spędzających niedzielę na łódzkim lotnisku.

(kwz)

Rekord Polski w trójboju kobiet

W ubiegłą niedzielę odbyły się w miastach wojewódzkich mistrzostwa w trójboju kobiet i pięcioboju mężczyzn. Mistrzostwa te wykazały na ogół niezłe przygotowanie zawodników oraz przyniosły szereg zupełnie dobrych rezultatów.

Na czoło wybija się nowy rekord Polski ustanowiony przez Rzepczyk-Wątrobową z Budowlanych Chorzów. Uzyskała ona w trójboju 1685 pkt. bijąc poprzedni rekord Moderówny o przeszło 100 pkt. Rzepczyk-Wątrobowa miała bardzo dobre wyniki w skoku w dal — 539 i w biegu na 100 m — 12,8, słabiej natomiast wypadła w kuli — 8,29.

Również w Katowicach uzyskany został najlepszy wynik w konkurencji męskiej. Będkowski zdobył 3545 pkt. Wykazał on dobrą formę w biegu na 100 m — 11.0 i w pchnięciu kulą — 12.51, nieźle również pobiegł na 400 m — 52,6.

W Szczecinie startował mistrz Polski w 10-boju — Pachół, lecz po czterech konkurencjach musiał się wycofać na skutek kontuzji. Podobnie w Poznaniu, Sporny startował tylko w trzech konkurencjach uzyskując bardzo dobre wyniki w skoku w dal — 683 i na 100 m — 11.0.

Z pozostałych rezultatów w pięcioboju należy wymienić zwycięzców z Poznania — Sulwińskiego, Bud. — 3008 pkt. i Łodzi — Tułeckiego, Włókn. — 3018 pkt. Z kobiet w trójboju w Łodzi zwyciężyła Hofmokl, Unia — 1489 pkt. przed Słomczewską, Włókn. — 1426 pkt., w Poznaniu — Maciejakówna, AZS — 1208 pkt. Mistrzyni Szczecina — Sekulska, Ogn. miała 841 pkt.

WŁÓKNIARZ (CZĘSTOCHOWA) — GÓRNIK (RYBNIK) NA ŻUŻLU

CZĘSTOCHOWA. W Częstochowie rozegrany został mecz towarzyski na żużlu pomiędzy Włókniarzem (Częstochowa) a Górnikiem (Rybnik). Mecz zakończył się zwycięstwem gości 33:21 pkt.

Najlepszymi zawodnikami meczu byli: Dziura (Górnik) i Kaznowski (Włókniarz), którzy zdobyli po 8 punktów. Najlepszy czas dnia 1:29,2 osiągnął Kaznowski.

Wojnar prowadzi w punktacji ogólnej

Dwa rekordy Polski i 6 diamentów na IX Krajowych Zawodach Szybowcowych

PO dwóch rozegranych konkurencjach w ramach IX Krajowych Zawodów Szybowcowych warunki atmosferyczne znów się pogorszyły. Nic więc dziwnego, że w chwili, kiedy nastąpiła ich poprawa, kierownictwo zawodów zdecydowało się na rozegranie docelowego, szybkościowego przelotu Kobylnica — Masłów, długości 305 km.

TRUDNE WARUNKI I TRUDNA KONKURENCJA

W dniu tym warunki atmosferyczne były ciężkie, co spowodowało, że sama konkurencja stała się bardzo trudna i przyniosła duże zmiany w punktacji ogólnej.

Na trasie zawodnicy musieli pokonać 2 „kryzysy", gdzie warunki były całkowicie niesprzyjające. Warunki takie panowały w okolicach Łodzi oraz niedaleko mety. W rezultacie tylko 7 pilotów osiągnęło zapowiedziany cel — lotnisko w Masłowie. Zwycięzcą tej konkurencji został Wojnar, który na 305 km trasie uzyskał średnią szybkość 77,1 km/godz., przed Rawiczem 73,4 km/godz., Witkiem 71,7 km/godz., Popielem, Śliwakiem, Ruskiem i Bitnerem.

Reszta zawodników zmuszona została do lądowania na trasie, właśnie w rejonach „kryzysów", tj. koło Łodzi — i co bardziej przykre — kilkanaście kilometrów przed metą. Wśród nich znaleźli się prowadzący w punktacji ogólnej Skrzydlewski, który osiągnął tylko 223,5 km. Z szybowniczek najlepiej wypadła Czmielówna, której do osiągnięcia lotniska docelowego zabrakło 14 km. Jej rywalki: Zalewska, Wlazło i Zajączkowska przeleciały 277, 273 i 218,5 km.

Jasnym jest, że taki przebieg konkurencji pociągnął za sobą zmiany w punktacji ogólnej. Prowadzenie objął Wojnar z łączną ilością 20.000 pkt. przed Popielem i Ruskiem. Pozostali z 7 pilotów, którzy lądowali w Masłowie uplasowali się tuż za nimi.

ZNÓW DOCELÓWKA 305 KM I DUŻE SUKCESY

Wtorek 10 bm. był dniem, który przyniósł znaczną poprawę warunków atmosferycznych. Były to najlepsze warunki jakie panowały od początku zawodów.

4-tą konkurencją zawodów był ponownie szybkościowy przelot docelowy na tej samej trasie, tj. Kobylnica — Masłów — 305 km. I znów, jak zawsze w takich momentach, obsługa naziemna i piloci ciągnący, dali pokaz niezwykłej sprawności, w błyskawicznym tempie „wieszając" wszystkie maszyny na niebie. Tym razem zawodnicy niedługo czekali w rejonie lotniska — niedługo musieli wypracować wysokość. Co chwilę któryś z pilotów meldując się przelatywał nad taśmą i odchodził na trasę. Byli i tacy, którym się nie udało. Lądowali, aby ponownie startować. Tymczasem ci, którzy rozpoczęli przelot, znikli już na horyzoncie.

MELDUNEK O SUKCESIE

Oczekujący w pokoju kierownictwa zawodów zaczynają się niecierpliwić. Według obliczeń pierwsze szybowce powinny już być w Masłowie. I są — Masłów podaje krótko:

— 18 szybowców lądowało na naszym lotnisku.

18 maszyn „w celu" to duży sukces. Czołówka naszych szybowników jeszcze raz potwierdziła swój wysoki poziom. Prace komisji sportowej przebiegają szybko i sprawnie, a wszystko z dużą dokładnością. Osiągnięcia w czasie rozgrywania tej konkurencji są wspaniałe. Wojnar i Zajączkowska ustanowili nowe rekordy krajowe. Wojnar na 305 km trasie uzyskał średnią szybkość 85,8 km/godz., a Zajączkowska 73,7 km/godz.

Sukces Zajączkowskiej jest tym większy, że przelot ten przynosi jej brakujący warunek do złotej odznaki szybowcowej i diament. Tym samym Zajączkowska stała się 3-cią w Polsce szybowniczką ze złotą odznaką szybowcową, a pierwszą w Polsce posiadaczką złotej odznaki z jednym diamentem. **Poza tym Zajączkowska w tej konkurencji zdystansowała swych 11 kolegów, zajmując 7 miejsce.**

A oto wyniki:

1) Wojnar — 85.8 km/godz., 2) Makula — 79.9 km/godz., 3) Skrzydlewski 79.4 km/godz., 4) Pawlikiewicz 77.4 km/godz., 5) Ziemloski 76.8 km/godz., 6) Śliwak 75.4 km/godz., 7) Zajączkowska 73.7 km/godz., 14-ta Czmielówna 64.7 km/godz., 16-ta Wlazło 63.8 km/godz.

Konkurencja ta poza dwoma rekordami przyniosła naszym szybownikom diamenty i warunki do Złotej Odznaki. Poza Zajączkowską zdobyli je: Czmielówna, Nowik, Rusek i Makne. Lucyna Wlazło zdobyła diament.

Zwycięstwo Wojnara w tej konkurencji umocniło jego pozycję w punktacji ogólnej, która przedstawia się następująco: 1) Wojnar (Kraków) 30266.3 pkt., 2) Popiel (Wrocław) 28619.2 pkt., 3) Śliwak (Łódź) 23211.0 pkt., 4) Bitner (Warszawa) 27739.8 pkt., 5) Rusek (Kraków) 27759.0 pkt.

RÓJ „MUCH"

W czwartek (12 bm.) około godz. 14-tej nad lotniskiem pojawił się pierwszy CSS ciągnący dwie „Muchy". Z megafonów zainstalowanych na lotnisku i z głośników w pokojach, w których kwaterują zawodnicy padło:

— Wszyscy uczestnicy zawodów proszeni są o pomoc przy hangarowaniu maszyn.

Przed hangarami zaroiło się. Zaroiło się również na niebie. To przybywały następne CSS-y ciągnąc po 2 muchy każdy. Po wylądowaniu szybowce i maszyny motorowe w błyskawicznym tempie znajdują się w hangarach, gdzie natychmiast mechanicy dokonują dokładnego przeglądu.

Po wylądowaniu zwracamy się do Wojnara z prośbą o scharakteryzowanie odbytego przelotu.

— No cóż — mówi Wojnar — warunki techniczne były dobre, noszenie średnio do 3 m/sek., tak, że lot kontynuowałem na wysokości 1300 — 1400 m. Koło Piotrkowa było słabiej i tam musiałem przetrzymać kryzys. Zdusiło mnie nisko, bo na 150 m.

Wojnar jest uśmiechnięty i zadowolony.

Jeszcze, żeby jutro były warunki na zrobienie przelotu 500 km, ale się boję, żeby się to nie „zatkało" — mówi wskazując na niebo.

DOBRE WYNIKI NIE TYLKO NA ZAWODACH

Piloci szybowcowi, którzy nie biorą udziału w IX krajowych zawodach szybowcowych idąc za przykładem zgrupowanych w Kobylnicy również intensywnie latają osiągając doskonałe wyniki.

Pilotka Szemplińska z warszawskiego ALL dokonała na 2-miejscowym szybowcu przelotu docelowego — powrotnego Warszawa — Siedlce — Warszawa — 160 km.

Wynik osiągnięty przez Szemplińską wypełni puste miejsce w tabeli rekordów krajowych i międzynarodowych w kategorii szybowców 2-miejscowych w konkurencji kobiet. Dokumenty z tego lotu zostaną przesłane do Międzynarodowej Federacji Lotniczej — FAI celem zatwierdzenia osiągnięcia Szemplińskiej jako rekordu międzynarodowego w tej konkurencji.

*

Komisja sportowa ARP przyznała drugą w tym roku odznakę szybowcową Ludwikowi Miskowi z Ostrowa Wielkopolskiego. **Jest to 39 złota odznaka szybowcowa uzyskana w Polsce Ludowej.**

T. C.



Szybownicy polscy, którzy swymi wynikami zakwalifikowali się do czołówki świata, rozgrywają obecnie w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych IX Krajowe Zawody.

Dobra postawa Polaków w turnieju szachowym w Międzyzdrojach

W I rundzie turnieju, rozegranej w niedzielę 8.6 trzech Polaków zmierzyło się z graczami zagranicznymi: **Makarczyk** zremisował z **Milevem**, **Pytlakowski** w lepszej pozycji odłożył partię z **Szilym**, **Litmanowicz** przerwał partię z **Kochem** w ostrej pozycji z szansami dla obu stron.

Wyniki Polaków między sobą były następujące: **Szapiel** po ostrej grze zremisował z **Tarnowskim**, **Gawlikowski** pokonał **Grynfelda**. **Śliwa** odłożył partię z **Platerem** z pionem przewagi.

Spotkania **Bakonyi — Szabo** i **Arłamowski — Balanel** nie odbyły się wobec opóźnienia się Rumunów.

II runda, rozegrana w poniedziałek 9.6., przyniosła nam dalsze sukcesy. **Arłamowski** pewnie pokonał **Kuebarta**, **Pytlakowski** przerwał partię z **Bobocevem** z przewagą 2 pionów, **Plater** w odłożonej partii z **Szilym** ma figurę więcej, jedynie **Tarnowski** stoi gorzej z **Bakonyim**. **Śliwa** efektownie pokonał **Makarczyka**, **Litmanowicz** zremisował z **Grynfeldem** a **Gawlikowski** z **Szapielem**. Spotkanie **Koch — Milev** przerwano w równej pozycji. Spotkanie Rumunów nie odbyło się.

We wtorek 10.6 odbyły się dogrywki odłożonych partii z I i II rundy. — Nie wznawiając gry, **Plater** zgodził się na remis ze **Śliwą** a **Milev** z **Kochem**. **Kuebart** poddał się **Bobocevowi**. **Tarnowski** w efektowny sposób wygrał z **Bakonyim** wykorzystując niedoczas przeciwnika. **Litmanowicz** przegrał z **Kochem**. **Pytlakowski** mimo przewagi zremisował z **Szilym** i **Bobocevem**. **Szily** przekonawszy się o beznadziejności dalszego oporu poddał się **Platerowi**.

Rozegrana we środę III runda przyniosła następujące wyniki:

Pytlakowski — Arłamowski odłożyli partię w pozycji remisowej, Bobocev (B) — Plater odłożyli partię z pionem dla Polaka i możliwością remisu, Szily (W) — Makarczyk odłożyli partię z szansami na zwycięstwo Polaka, Śliwa odłożył partię z Kochem (NRD) w pozycji korzystnej dla siebie, Grynfeld zremisował z Milevem (B), Szapiel ma przewagę w odłożonej partii z Litmanowiczem, Bakonyi (W) przegrał po pięknej walce z Gawlikowskim (Polak wyszedł z debiutu z błędem, ale Węgier nie mógł atakować bez odsłonięcia króla. W 21 posunięciach Bakonyi stracił piona, a po chwili hetmana przegrywając partię).

W czwartek rozgrywano IV rundę. Gawlikowski, który mógł w 14 ruchu wygrać z Rumunem Szabo, stracił jakość i skapitulował w 26-tym posunięciu. Tarnowski przegrał do dwukrotnego mistrza Rumunii Balanela. Pytlakowski wygrał z Kubartem. Wielki sukces odniósł kandydat Litmanowicz wygrywając z trzecią szachownicą Węgier Bakonyiem. Jest to niewątpliwie największy dotychczasowy sukces Litmanowicza.

Szily wygrał w pięknym stylu z Kochem. Arłamowski odłożył swą partię z Platerem z pionem więcej i w lepszej pozycji. Partię Bobocev — Makarczyk i Grynfeld — Śliwa odłożono w remisowej pozycji.

Stan po czwartej rundzie przedstawia się następująco: 1) Milev, Gawlikowski po 2.5 pkt. Balanel (2) 2 pkt., Śliwa i Pytlakowski po 1.5 pkt. (i dwie partie odłożone), Szily, Litmanowicz, Plater, Koch, Tarnowski, po 1.5 pkt. (i jednej partii odłożonej). Szabo, Arłamowski, Bobocev po 1 pkt. (i dwie partie odłożone). Szapiel, Grynfeld po 1 pkt. (i 1 partii odłożonej), Makarczyk (2) 0,5 pkt.

Królak wygrywa w Szczecinie

SZCZECIN. — W Szczecinie odbył się wyścig kolarski „Kuriera Szczecińskiego" zaliczony do punktacji klasyfikacyjnej. Trasa długości 160 km prowadziła ze Szczecina przez Nowogard, Stargard z powrotem do Szczecina. Udział wzięło 36 kolarzy.

Pierwsze miejsce zajął **Królak (CWKS)** — 4:45:05, który na mecie wyprzedził **Drążkowskiego (GWKS Szczecin) i Wójcika (CWKS)**, obaj w tym samym czasie co zwycięzca. Królak wygrał też dwa lotne finisze w Nowogardzie i Stargardzie. Dalsze miejsca zajęli: 4. Kapiak, 5. Więckowski, 6. Waliszewski (wszyscy CWKS), 7. Borowski (GWKS), 8. Cuch, 9. Bukowski i 10. Mich (wszyscy CWKS).

Wyścig dla kategorii III 75 km przy udziale 29 zawodników wygrali Kowalski i Świdnicki (obaj CWKS) 2:20 w jednakowym czasie.

*

Na torze kolarskim w Szczecinie odbyły się zawody z udziałem czołowych torowców Polski. Biegi sprinterskie zakończyły się zwycięstwem Beka (Włókn.), który w finale miał czas 13 sekund. Drugie miejsce zajął Kupczak (Wł.), który w jednym z biegów osiągnął najlepszy czas dnia 12,6. Bieg australijski na sześć okrążeń toru (2400 m) wygrał Przezdomski (Ogn. Szcz) — 4:06,6. W ogólnej punktacji za sprinty i bieg australijski: 1. Tracz (Ogn. Szczecin) 9 pkt., 2. Przezdomski (Ogn. Szcz.) i 3. Kupczak (Wł.) po 7 pkt. Bek nie startował w biegu australijskim.

*

W dwie ubiegłe niedziele odbyły się szosowe mistrzostwa wojewódzkie. O tytule mistrza decydował najkrótszy czas, osiągnięty w obu wyścigach na dystansach po 100 km, na które złożyły się wspólny start i jazda pojedyncza na czas.

Mistrzostwa województwa warszawskiego zdobył Królak CWKS (łączny czas 5.28:50) przed Klabińskim (5.33.31), Jarząbkiem, Łasakiem — wszyscy trzej Gwardia i Kapiakiem, CWKS.

W woj. bydgoskim zwyciężył Bąk, 6.09.01 przed Krauzem 6.12.21 i Szatkowskim — wszyscy z Kolejarza 6.13.22.

Mistrzem woj. poznańskiego został Kudliński, Gwardia przed Bartkowiakiem, Unia Leszno.

Mistrzostwo woj. krakowskiego zdobył Wandor, Włókniarz (5.50,7) przed Melą, OWKS i Wiśniewskim Włókniarz. W Łodzi triumfował Gabrych, Włókniarz, w kieleckim — Pietrzyk, Gwardia, w gdańskim — Dymel, Gwardia i w katowickim — Standtke, Gwardia.

Nowe terminy spotkań ligowych

W związku z meczami międzypaństwowymi z Węgrami i spotkaniami z piłkarzami FSGT terminarz rozgrywek o Puchar Zlotu i mistrzostwo II ligi uległ dalszym zmianom.

W najbliższą niedzielę 15 bm. odbędą się tylko dwa spotkania pucharowe:

Unia Chorzów — Budowlani Gdańsk.

Ogniwo Bytom — OWKS Kraków.

A oto terminarz dalszych spotkań:

21 bm. Ogniwo Kraków — Górnik Radlin.

29 bm. Gwardia Kraków — Kolejarz W-wa.

CWKS — Kolejarz Poznań.

6 lipca. Budowlani Gdańsk — Gwardia Kraków

CWKS — Górnik Radlin.

II LIGA

15 bm: Spójnia W-wa — Włókniarz Widzew.

Górnik Wałbrzych — Stal Sosnowiec.

29 bm: Spójnia Tomaszów — Włókniarz Widzew.

6 lipca: Gwardia Szczecin — WKS Toruń.

Kolejarz Olsztyn — Gwardia W-wa.

13 lipca: Gwardia W-wa — Spójnia Tomaszów.

Termin meczu Górnik Wałbrzych — Górnik Bytom ustalony będzie na piątkowym posiedzeniu komisji Gier sekcji piłkarskiej GKKF.

O Puchar Zlotu

Budowlani zawiedli

KATOWICE 12.6. (tel. wł.). Budowlani Chorzów — Ogniwo Kraków 2:2 (1:1). Bramki dla Budowlanych zdobyli: w 34 min. Spodzieja, w 84 min. Januszek, dla Ogniwa: w 21 min. Strojny, w 68 min. Pawłowski. Sędziował Aleksandrowicz z Warszawy, widzów ok. 10.000.

Budowlani: Fiskal, Karmański, Janduda, Król, Lizurek, Grzywocz, Glanc, Spodzieja, Powała, (Januszek), Barański, Pilarek. Trener Kulik.

Ogniwo: Hymczak, Bobula, Mazur, Słaboszewski, Kasprzycki, Kolasa, Cywicki, (Pawłowski), Dudoń, (Kadłuczka), Strojny, Radoń, Gołąb, Trener mgr. Jesionka.

Atut własnego boiska nie pomógł Budowlanym w meczu z Ogniwem do zainkasowania dwóch punktów w decydującym na finiszu spotkaniu. Przyczynił się natomiast do uratowania jednego punktu bowiem na 6 min. przed zakończeniem spotkania prowadzili goście.

Budowlani zawiedli swych zwolenników nie tyle dlatego, że zremisowali, lecz przede wszystkim, że w tym ważnym meczu zagrali na słabszym niż zwykle poziomie. Chociaż do gry włożyli wiele ambicji, nie byli w stanie nadrobić braku tych walorów, którymi zwykle się popisują i zwyciężają. Szwankowała u nich celność podań, często powtarzały się niefortunne potknięcia połączone z utratą piłki, oraz zanikła w tym meczu umiejętność zdecydowanego uwalniania się z pod opieki.

Defensywa i atak miały swój słaby dzień. Wśród defensorów zawiódł obrońca Król, który zawinił utratą dwóch bramek. Nie nadzwyczajnie zagrał też — zwykle najlepszy gracz Budowlanych — Grzywocz. Anemiczna gra ataku spowodowana była tym, iż środkowy napastnik Powała psuł z reguły każdą adresowaną do niego piłkę.

Ogniwo sekundowało Budowlanym w kiepskiej grze. Nie było w stanie przeprowadzać seryjnych skoordynowanych ataków. Gra defensywy (za wyjątkiem Hymczaka) daleka była od precyzyjnej. W zespole tym od czasu do czasu przebłyski dobrej gry mieli Strojny i Dudoń w ataku, oraz Mazur i Kolasa.

Włókniarzowi nie udał się rewanż

ŁÓDŹ 12.6. (tel. wł.) Włókniarz — Kolejarz Poznań 2:3 (0:2). Bramki dla Kolejarza zdobyli: Czapczyk, Chmielewski i Brzeżańczyk; dla Włókniarza Zygmuncik i Kozłowski. Sędziował Szczepański z Krakowa, widzów około 5.000.

Włókniarz: Szczurzyński, Włodarczyk, Stusio, Baran, Walczak, Wapiennik, Kozłowski, Kowalec, Szymborski, Jańczyk, Walczak II (Zygmuncik).

Kolejarz: Rosiński, Koltuniak, Tarka, Deska, Słoma, Chudziak, Harmaciej, Brzeżańczyk, Czapczyk, Gogolewski, Chmielewski.

Włókniarz zakończył rozgrywki o Puchar Zlotu zaledwie jednopunktową zdobyczą i choć bardzo na to liczono, nie powiódł się mu rewanż z poznańskim Kolejarzem. Napad łódzki złożony z niedostatecznie wyszkolonych, słabych fizycznie zawodników, stanowi najsłabszą linię w tym zespole.

Poznaniacy prowadzili już w 25 min. 2:0 i zdawało się, że znacznie powiększą rozmiary swego zwycięstwa, ale w 60 min. Rosiński w szkolny sposób puścił łatwy strzał Zygmuncika, a w 10 min. później był także współwinnym utraty drugiej bramki. Wtedy okazało się, iż obrona gości nie jest zbyt pewna, a napad w chwilach przewagi przeciwnika stoi bezczynnie na boisku. Na kwadrans przed końcem meczu Brzeżańczyk ustalił wynik spotkania, a choć gospodarze uzyskali następnie dość znaczną przewagę, nie mogli zdobyć się na celny, skuteczny strzał.

Piłkarze FSGT przegrali z Górnikiem pokazując ładną ale nieskuteczną grę

W dn. 9 bm. przybyła na zaproszenie CRZZ część reprezentacji piłkarskiej FSGT, która rozegra w Polsce trzy spotkania. W poniedziałek przyjechało 7 piłkarzy z doskonałym napastnikiem Loubiera na czele. 10 pozostałych zawodników przyjechało we wtorek.

W skład drużyny FSGT, która rozegra w Polsce trzy spotkania wchodzą: Forfori, Hello Dubuisson, Martin, Caccard, Loubiera, Campoy, Fara, Petri, Feraud, Lercy, Cleret, Philibert, Mori A. i Mori J. Kierownikiem jest Boulled. Drużynie towarzyszy sędzia Vaquie.

Goście francuscy wygrali ostatnio z reprezentacją Robotniczej Federacji Włoch 3:1.

Pierwsze spotkanie rozegrali robotnicy francuscy w Zabrzu z Górnikiem w dniu 12 bm. Następne spotkania przewidziane są 15 bm. w Gdańsku z reprezentacją ZS Kolejarz i 18 bm. w Lublinie z Ogniwem.

ZABRZE 12.6. — (tel. wł.). Goście francuscy pierwszy mecz w Polsce rozegrali w Zabrzu z reprezentacją ZS Górnik przegrywając 0:4 (0:0). FSGT okazała się zespołem niezłym technicznie, natomiast poszczególni zawodnicy słabo się rozumieli wykazując również brak należytej kondycji. Być może, iż męcząca podróż z Francji odbiła się fatalnie na ich samopoczuciu.

Reprezentacja FSGT pokazała efektowny, ale mało skuteczny futbol. Największą sympatię zyskał sobie bramkarz FSGT Philibert, który zadziwił długością wykopu dochodzącego niemal do bramki Budnego.

ZS Górnik — FSGT (Francja) 4:0 (2:0). Bramki dla Górnika zdobyli: w 11 min. Szlegier, w 14 min. Dybała, w 17 min. Fojcik, w 38 min. Krawczyk. Sędziował Mytnik z Krakowa, widzów ok. 12.000.

FSGT: Philibert, Cassard, Leroy, Fara, Campoy, Desmond, Petri, Loubiera, Mori, Dubuisson, Ferraud.

Górnik: Budny, Gorzelik, Gawlik, Zdrzałek, Franosz, Rosiński, Fojcik, Szlegier, Grysztoł, Krawczyk, Dybała.

Mecz nie należał do zbyt ciekawych. W pierwszej połowie oba zespoły rzadko dochodziły do strzału, a to wskutek stremowania napastników. Widać było wyraźnie, że piłkarze obu drużyn są wybitnie speszeni. Dopiero po zmianie pól, sytuacja uległa radykalnej zmianie. Anemicznie grający do tej pory Górnicy rozkręcili się nieco, podczas gdy goście z Francji opadli z sił.

Ostatnią bramkę ma na swym sumieniu bramkarz gości, który źle zrozumiał intencję obrońcy. W drużynie francuskiej wyróżniła się lewa strona napadu, podczas gdy u Górnika tylko skrzydłowi Dybała i Fojcik siali zamieszanie, wprowadzając dezorganizację w liniach defensywnych FSGT.

Tylko 1:0 wygrywa Dozsa w Gdańsku

GDAŃSK 12. 6. (tel. wł.). Piłkarze Dozsa rozegrali tu mecz z Budowlanymi Gdańsk wygrywając w stosunku 1:0. Bramkę strzelił Leber.

Węgrzy wystąpili w swoim najlepszym składzie i przez cały czas spotkania mieli przygniatającą przewagę.

Drużynę miejscowych uratował od utraty co najmniej 6—7 bramek wspaniale grający bramkarz Gruner.

Oczy piłkarzy zwrócone na Warszawę i Budapeszt

Podwójnego zwycięstwa oczekują Węgrzy w niedzielę

BUDAPESZT 12. 6. (tel. wł.). Przy okazji jednego z przedpołudniowych treningów węgierskiej kadry olimpijskiej zastałem na trybunie boiska Haladas w Budzie trenera państwowego Gyulę Mandiego, którego prosiłem o informacje na temat piłkarstwa węgierskiego dla „Przeglądu Sportowego".

— Właściwie spotkanie z Polakami — rozpoczął Mandy — jest dla nas etapem przygotowań przedolimpijskich. Spotkanie z Wami będzie przedostatnim egzaminem naszej 11-tki. 22 bm. rozegramy jeszcze międzypaństwowy mecz z Finlandią w Helsinkach, dokąd wyjedziemy wprost z Warszawy.

Mecz z Finlandią ma dla nas wielkie znaczenie, gdyż gracze nasi będą mieli możność zaznajomienia się z miejscowym boiskiem i zaaklimatyzowania się.

Do Warszawy przyjadą następujący piłkarze:

Grosits (Honved), **Buzansky** (Dorogi-Banyasz), **Lorant** (Honved), **Dalnoki** (Kinizsi), **Kovacs I** (Bastya), **Bozsik, Budai II, Kocsis** (Honved), **Palotas** (Bastya), **Puskas** (Honved), **Csibor** (Csepel).

Rezerwowi: Henni, Horvath, Gyurik (wszyscy Dozsa) i Hidegkuti (Bastya).

Kierownikiem drużyny będzie Istvan Sasvari, kierownikiem technicznym ja. Poza tym jedzie trener reprezentacji Jenö Kalmar, lekarz Ligeti i masażysta Szucs. Z drużyną wyjeżdża również speaker radiowy Szepesi i sprawozdawca „Nep Sportu" Petö.

Druga reprezentacja, która grać będzie w Budapeszcie, ustalona została następująco:

Geller (Bastya), **Ombodi** (Kinizsi), **Börzsei, Lantos** (Bastya), **Szojka** (Salgotarian - Banysza) **Zakarias** (Bastya), **Csordas, Berendi, Szylagyi I** (Vasas), **Szolnoki** (Bastya), **Babolcsai** (Honved).

Rezerwowi: Horvarth (Lokomotiv), Kovacs II (Bastya), Fehervari (Györi—Vasas), Varga (Dorogi—Banyasz).



Sandor Kocsis — prawy łącznik reprezentacji piłkarskiej Węgier, jeden z najlepszych piłkarzy Europy.

Reprezentacja nasza osłabiona jest brakiem prawoskrzydłowego Sandora. Gracz ten w czasie spotkania z NRD doznał pęknięcia łękotki w kilku miejscach, ma nogę w gipsie i kto wie, czy nie będziemy musieli z niego zrezygnować na Olimpiadzie. Byłaby to dla piłkarstwa węgierskiego wielka strata.

Kadra olimpijska przebywała od chwili powrotu z Moskwy na Górze Wolności w Budzie. Chłopcy trenowali b. pilnie, treningi odbywały się codziennie przed i po południu na boisku klubu akademickiego Haladas w Budzie. Zaprawę prowadzili pod moim kierownictwem trenerzy: Kalmar dla reprezentacji A i Opata dla B.

UWAGA NA KOCSISA

Którzy piłkarze wykazują najlepszą formę?

— Grosits, Buzansky, Kovacs I, Bozsik, Budai II i Kocsis. Puskas w dalszym ciągu nie może dojść do formy, ma kłopoty ze strzałem, tak, że w obecnej formie będzie odgrywał rolę kierownika napadu nie zaś strzelca i przebojowca, co leży w jego naturze. Natomiast Kocsis z dnia na dzień poprawia się i niebawem osiągnie szczytową formę. Doskonale rozumie się on z Budaiem II, który jest jego kolegą klubowym.

— Jakie formacje są waszym zdaniem najlepsze?

— Bezwzględnie pomoc. Była ona najlepsza w Moskwie, gra i teraz doskonale, bardzo niebezpieczny jest atak, zdecydowanie najsłabsza obrona.

— Jakiego wyniku oczekujecie w meczach z Polską?

— Przypuszczam, że w Warszawie wygramy różnicą dwóch bramek mimo, że zdajemy sobie sprawę, iż polski futbol w ostatnim czasie bardzo się poprawił, co zresztą najlepiej wskazują wyniki z Moskwy. Również zwycięstwa różnicą 2 bramek oczekujemy w Budapeszcie.

W tej chwili dołącza się do rozmowy przewodniczący sekcji piłki nożnej OTSB (Węgierski GKKF), ongiś znakomity piłkarz Pal Titkos.

— Porównując wyniki osiągnięte w Moskwie i fakt, że Polacy grają u siebie w domu, przypuszczam, że będziecie dla nas groźnym przeciwnikiem. Nie należy zapominać jednak o tym, że jak wynikało z rozmów przeprowadzonych z fachowcami radzieckimi reprezentacja Moskwy grała z nami o wiele lepiej. Przyglądając się wynikom polskiej 11-tki z Bułgarią i Rumunią, skłonny jestem podtrzymać tę tezę. Liczę się ze zwycięstwem w Warszawie różnicą dwóch bramek. Zadecyduje o tym nasza wyższość w liniach ofensywnych. Nasz zespół niewątpliwie posiada przewagę pod względem technicznego wyszkolenia. Nie gramy ze sobą przecież po raz pierwszy. Nie wierzę więc, aby polscy reprezentanci potrafili w ciągu roku wyeliminować takie braki, jak: słabe opanowanie piłki, brak zmysłu kombinacyjnego i b. słaby strzał.

W Budapeszcie różnica powinna być jeszcze większa. Nasz drugi zespół niewiele ustępuje pierwszemu i powinien wygrać z przewagą 3—4 bramek.

CO MYŚLĄ WĘGRZY O POLSKICH PIŁKARZACH

— Jak oceniacie polską 11-tkę na podstawie dotąd oglądanych spotkań? — pytam Mandiego.

— Zacznę od niedociągnięć: Polacy nie umieli dotąd planowo rozbudowywać ataków. W sytuacjach podbramkowych napastnicy byli z reguły przesadnie nerwowi i tracili głowę, jak gdyby nie chcieli przyjmować na siebie odpowiedzialności związanej z oddaniem strzału. Bardzo słabo przedstawia się opanowanie techniczne piłki. Na boisku zawodnicy wasi zapominają, gdzie znajduje się bramka przeciwnika, zaabsorbowani są całkowicie piłką i ustawieniem graczy drużyny przeciwnej. Nie mają czasu na orientację podbramkową i uważam, że to jest główna przyczyna ich indolencji strzałowej.

A teraz o zaletach: Polacy są niesłychanie ambitni i bojowi. Posiadają nienaganną kondycję i z każdym dniem przyswajają sobie coraz lepiej arkana techniki. Konsekwencją postępów był moim zdaniem sukces w Moskwie.

Jeśli będą tak dalej rozwijać umiejętności techniczne, ale nie na niekorzyść bojowości, przewiduję, iż w polskim piłkarstwie w krótkim czasie nastąpi przełom.

Rozmowę przeprowadził W. W.



Moment z czwartkowego treningowego spotkania Dozsa — Kadra (3:4) — rozegranego na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu. Foto E. Franckowiak

Tym razem nie bez szans...

TAK już zwykle bywało, że gdy zbliżał się termin meczu międzypaństwowego z Węgrami, kibice, oczekując na ucztę, jaką dostarczali im swą grą piłkarze węgierscy, jeśli już decydowali się na zakłady to jedynie tylko co do ilości piłek, jakie miał w czasie meczu wyjmować z siatki bramkarz polski. Tym razem jednak nie wydaje się, by przedmeczowa opinia była podobna. Już choćby w redakcji, gdzie również „przy wielkim święcie" organizuje się totka piłkarskiego, opinie były bardzo podzielone. I to nie odnośnie straconych bramek. Byli i tacy, którzy przewidywali remis, byli, nawet i tacy koledzy, którzy swego „piątaka" zaryzykowali na zwycięstwo drużyny polskiej.

Kto zgarnie pulę redakcyjnego „totalizatora" zobaczymy w niedzielę. W każdym jednak razie na tych, którzy postawili na zwycięstwo naszej drużyny nikt nie patrzy dziś jak na niepoprawnych ryzykantów. A może...

Rada trenerów ustaliła składy naszych drużyn w środę. Ustaliła je oczywiście na podstawie własnej oceny, miło nam jednak, że ocena dziennikarzy, którzy również zaproponowali po meczu katowickim z Dozsą swe rozwiązania, okazała się niemal w stu procentach zgodna z opinią Rady Trenerów.

Przypatrzmy się bowiem składom:

I DRUŻYNA: Szymkowiak, Gędlek, Korynt, Banisz, Suszczyk, Mamoń, Sobek, Trampisz, Alszer, Cieślik, Wiśniewski.

II DRUŻYNA: Stefaniszyn, Bartyla, Kaszuba, Glimas, Tim, Bienlek, Jerominek, Jankowski, Breiter, Krasówka, Patkolo.

DWIE KONTUZJE

Wszyscy spytają się oczywiście czemu na obu listach nie ma Wieczorka i Rajtara. Wieczorek doznał poważnej kontuzji w meczu chorzowskim. Jest to kontuzja kolana, której leczenie trwa zwykle parę tygodni. Nasz mały łącznik Rajtar również jest kontuzjowany. Miał on po meczu warszawskim rozbite czoło. W Chorzowie po nieszczęśliwym wyskoku do piłki, doznał kontuzji stawu kolanowego. Jedzie jednak do Budapesztu, gdzie zaopiekuje się nim znany lekarz węgierski — wskazany przez trenera Kiraly'ego.

...I ICH KONSEKWENCJE

Te dwie kontuzje zmniejszyły zakres wyboru. W reprezentacji A pozostał Suszczyk, a Mamoń, jego dotychczasowy bezpośredni konkurent, powędrował wobec niedyspozycji Wieczorka na lewą stronę. W ataku, wobec kontuzji Rajtara, musiały nastąpić pewne przegrupowania. Nie mamy zasadniczo żadnych zastrzeżeń co do ustawienia linii ofensywnej.

Alszer jest naszym zdaniem jednakowo dobry na środku napadu jak i na prawym skrzydle, a skoro Rada Trenerów powierzyła mu kierownictwo napadem, to najwidoczniej ceni go wyżej niż Breitera.

Byłoby to bezbłędne wyjście, gdyby automatycznie nie powstawało pytanie, a kto zagra na prawym skrzydle. Gdyby Rajtar był zdrów, i mógł zagrać na prawym łączniku, to przy koncepcji Alszera na środku, na skrzydle mógłby z powodzeniem wystąpić Trampisz. Ustawiono go jednak na pozycji prawego łącznika, oddając pozycję skrzydłowego Sobkowi.

Sobek wypadł słabo w meczu z Bułgarią. Od tego czasu nie widzieliśmy go w akcji. Być może, że poprawił on swą formę, w dalszym jednak ciągu radzimy trenerom, by przy następnej okazji wypróbowali atak reprezentacyjny w proponowanym już przez nas składzie, a więc (od prawego) Alszer, Trampisz, Breiter, Cieślik, Wiśniewski.

REPREZENTACJA B JEST SŁABA

O grę naszej pierwszej reprezentacji jesteśmy w zasadzie spokojni. Jest ona (jeśli przyjmiemy koncepcję Rady Trenerów odnośnie ataku) najsilniejsza, na jaką nas w tej chwili stać. Mamy jednak obawy o naszą drugą drużynę. Jest to zespół na ogół młody, o dużej ambicji, ale napotka na silnego przeciwnika, minimalnie tylko ustępującego drużynie, która grać będzie w Warszawie. Obawiamy się zwłaszcza o pomocników.

O tym, że Węgrzy przewyższać nas jeszcze będą techniką, jesteśmy, mimo postępów reprezentantów Polski, przekonani. Czy jednak ci nasi bezapelacyjni zwycięzcy z poprzednich lat nie mają słabych punktów, czy rzeczywiście są zespołem, który nie robi błędów?

O CZYM TRZEBA PAMIĘTAĆ

Jesteśmy przekonani, że takie błędy i słabe punkty istnieją w drużynie węgierskiej i nasi reprezentanci muszą je wykorzystać, by uzyskać jak najlepszy wynik.

Formacje obronne Węgier nie imponują szybkością. To prawda, że dużą techniką i dobrym ustawianiem się nadrabiają braki w starcie czy szybkości, jednak można ich zaskoczyć. Można ich zaskoczyć tym bardziej, że nasi napastnicy nauczyli się ostatnio szybkiego przeprowadzania akcji, że strzelają często i silnie. Piątka naszych napastników musi również pamiętać o tym, że Grosits, ten niewątpliwie wspaniały bramkarz, ma jedną wadę — nie zawsze obliczone wybiegi z bramki, że można go wywabić w pole i wtedy tylko dobry przerzut wystarczy, by padła bramka.

I jeszcze jedna okoliczność może pomóc naszym napastnikom. Obrońcy węgierscy przyzwyczajeni są do podań wszerz. Podania prostopadłe mogą im sprawić kłopoty i dlatego też dobrze by było, stosować je od czasu do czasu. Podania prostopadłe dają zresztą większą szybkość, a to jest już coś warte, jeśli powtórzymy to, co napisaliśmy wyżej: obronie węgierskiej brak jest stuprocentowej szybkości.

Nie wszyscy jednak nasi napastnicy będą mogli wykorzystywać swą przewagę w szybkości. Nasi łącznicy Trampisz i Cieślik będą mieli ciężki orzech do zgryzienia, by przez 90 minut skutecznie walczyć z pomocnikami węgierskimi, którzy są najlepszą formacją zespołu. Cieślik jednak jest również naszym najlepszym zawodnikiem, trafi więc kosa na kamień.

A teraz nasza obrona i pomoc. Z kim będą walczyć i jakie są błędy przyszłych przeciwników?

Gędlek i Banisz, którzy opiekować się będą skrzydłowymi węgierskimi, trafią na przeciwników, którzy są najsłabszymi technikami w drużynie gości. Poza tym zbyt kurczowo trzymają się linii bocznych. Dysponują za to szybkością, z którą powinien dać sobie radę Banisz i która nie powinna być decydująco groźna dla Gędlka, najbardziej rutynowanego naszego obrońcy.

Korynt walczyć będzie z Palotasem. Jest to zawodnik pracowity, dobry strzelec, ma jednak słabsze stosunkowo podania. Przechwytywanie tych podań i uniemożliwienie mu ustawienia się do strzału — to zasadnicze obowiązki naszego młodego stopera.

NAJLEPSI WĘGRZY

Łącznicy Puskas i Kocsis, przeciwnicy Suszczyka i Mamonia, to najlepsi technicy drużyny węgierskiej. Brak im jednak twardości, której (i o tym muszą pamiętać nasi pomocnicy, by nie przechodziła ona w grę faul) nie brak ani Suszczykowi, ani też Mamoniowi. Puskas jest indywidualistą, który lubi zbierać oklaski za ładne dryblingi. Kocsis jest reprezentantem gry kolektywnej, ma wspaniałą orientację w sytuacjach podbramkowych i niebezpieczne główki. Wydaje się więc, że od postawy Suszczyka i Mamonia zależy w ogromnym stopniu wynik meczu. Jeśli stworzą oni twardą zaporę dla dwu najlepszych Węgrów, przeszkadzając im skutecznie już w przejmowaniu piłki, wynik może być dla nas zupełnie przyzwoity.

Piłkarze nasi muszą przystąpić do gry z zaufaniem we własne siły. Poprawili oni swe umiejętności, nie mają więc powodów, by wychodzić na boisko z trzęsącymi się nogami. Muszą również pamiętać o tym, że najlepszą obroną jest atak, i to atak szybki, dezorganizujący siły przeciwnika, atak zakończony ostrym, zaskakującym strzałem.

Musimy również pamiętać o drugiej zasadzie: czujnie pilnować „każdy swego", lub przy zmianie pozycji o przekazywaniu „swego" napastnika koledze. Jeśli będziemy o tym pamiętać, niejeden raz rozlegnie się huragan oklasków na stadionie W.P., niejeden raz czterdzieści tysięcy widzów nagrodzi naszych zawodników za ich skuteczną walkę z lepszym technicznie przeciwnikiem.

W. Wojtecki

14 razy Polska-Węgry

(mecze I reprezentacji)

1921	Budapeszt	0:1 (0:1)
1922	Kraków	0:3 (0:2)
1924	Paryż	0:5 (0:1)
1924	Budapeszt	0:4 (0:3)
1925	Kraków	0:2 (0:0)
1926	Budapeszt	1:4 (0:3)
1929	Poznań	5:1 (1:1)
1930	Budapeszt	1:3 (0:1)
1936	Berlin	3:0 (2:0)
1939	Warszawa	4:2 (1:2)
1948	Warszawa	2:6 (1:3)
1949	Debreczyn	2:8 (0:4)
1950	Warszawa	2:5 (1:2)
1951	Budapeszt	0:6 (0:2)
1952	Warszawa	?

Są jeszcze bilety na mecz Polska-Węgry

W piątek 13 bm. w godz. 16—19 sprzedawane będą w kasach na stadionie Wojska Polskiego bilety na miejsca stojące na mecz Polska — Węgry.

Bilety są w cenie 6 zł. oraz ulgowe — 4 zł dla młodzieży szkolnej za okazaniem legitymacji.

W „Dolinie Radości" nad Bałtykiem trenuje czołówka naszych koszykarzy

Oliwa, w czerwcu.

JEST takie miejsce nad Bałtykiem, gdzie przyroda wyczarowała jedyny w swoim rodzaju uroczy zakątek. Znajduje się on o trzy kilometry za Oliwą, a zwą go „Doliną Radości". Dookoła maleńkiej doliny rozpostarły się niby w Karkonoszach wielkie góry, pokryte wspaniałym drzewostanem.

W tym oto ślicznym zakątku „rozbił namioty" ośrodek treningowy koszykarzy. Wybrana „siedemnastka" pod kierownictwem trenerów Maleszewskiego, Patrzykonta i Rudelskiego przebywa tu już od czterech tygodni. Miejscowość zwie się „Krzaczasty Młyn", a najbliższym sąsiadem koszykarzy jest Wojewódzki Ośrodek Szkoleniowy Spółdzielni Produkcyjnych.

W pierwszym okresie chłopcy odczuwali duże zmęczenie, spowodowane ostrym, morskim klimatem i trudami turnieju kontrolnego. Należało im więc dać takie antidotum, ażeby zmęczenie i ociężałość jak najszybciej minęły.

Piękno natury, idealna cisza leśna, gry, zabawy i sporty uzupełniające szybko przywróciły równowagę.

— Byliśmy już na wielu obozach, ale tak pięknie jak tu, nigdzie dotychczas nie było — jednogłośnie oświadczyli koszykarze.

Nic więc dziwnego, że nastrój jest doskonały i wszyscy aż się palą do treningu.

A trening jest dość intensywny. Cztery godziny dziennie poświęca się na technikę gry, strzały i sparringi.

Wieczorem życie świetlicowe. W pobliżu znajduje się około 100 wiejskich kursantów. Dla nich to koszykarze zorganizowali kilka wspólnych wieczorów. Bywalcy stadionów wielu państw europejskich opowiadali mieszkańcom wsi o tym jak rozwija się sport w krajach demokracji ludowej, mówili też wiele o zdeprawowanym sporcie burżuazyjnym w krajach kapitalistycznych.

Sprawnie przebiega praca wychowawcza na obozie. Duża w tym zasługa Rady Obozowej, kierowanej przez Żylińskiego, oraz grupy zetempowskiej, której przewodniczącym jest Złotkiewicz. Nawiązano kontakt z miejscową dzielnicą ZMP, przy czym koszykarze zadeklarowali swą pomoc dla miejscowych SKS-ów.

Z okazji Zlotu Młodych Przodowników koszykarze podjęli zobowiązanie stałego podnoszenia swej świadomości politycznej i prowadzenia intensywnego treningu, rozegrania zawodów propagandowych w Ludowych Zespołach Sportowych i przepracowania dnia wolnego od zajęć w pobliskim PGR.

Na specjalnej masówce uczestnicy obozu zaprotestowali przeciwko podpisaniu „układu ogólnego" w Bonn, wyrażając swą solidarność z patriotami niemieckimi, walczącymi o jednolite demokratyczne Niemcy, przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym i adenauerowskim odwetowcom.

Wyrażono również protest przeciw bestialskiemu traktowaniu jeńców koreańskich i ochotników chińskich przez imperialistów amerykańskich na Korei.

Długofalowy plan szkolenia opracowany przez Radę Trenerów Koszykówki jest na obozie konsekwentnie realizowany. Podzielono go na cztery okresy. Pierwszy stanowiły sporty uzupełniające, następny — ustalenie trzonu reprezentacji.

Wkraczamy obecnie w okres trzeci, mający na celu wyłonienie trzonu reprezentacji.

W ostanią niedzielę 8 bm. koszykarze rozegrali we Wrzeszczu spotkanie towarzyskie z kombinowanym zespołem Kolejarza Gdańsk i Toruń. Zwyciężyli kadrowicze 77:54 (25:23).

W pierwszej połowie Kolejarze sprawili niespodziankę, będąc równorzędnym przeciwnikiem dla kadrowiczów, którzy byli w tym meczu mało skuteczni pod koszem i dali się zaskoczyć agresywnej grze ambitnych rywali.

Dopiero w drugiej połowie meczu silniejsi fizycznie i bardziej doświadczeni kadrowicze doszli do głosu.

Punkty dla Kadry zdobyli: Lelonkiewicz — 14, Sterenga i Dąbrowski — 12, Kwapisz — 9, Wężyk — 7, Maciejewski i Feglerski — po 6, Zagórski — 5, Appenheimer — 4 oraz Złotkiewicz i Żyliński — po 2.

Bezpośrednio po tym meczu rozegrano spotkanie (2×15 min) między teamem A i B z udziałem 14 koszykarzy kadry, które zakończyło się zwycięstwem teamu A 36:35. Zwycięski zespół grał w składzie: Lelonkiewicz, Fęglerski, Żyliński, Maciejewski, Złotkiewicz, Kamiński i Kwapisz. Pokonani — Zagórski, Bętkowski, Młynarczyk, Wojtowicz, Wężyk, Appenheimer i Sterenga. Nie grali — Kubicki, Pacuła, Dąbrowski i Wybieralski.

A. Skotnicki

Dwa razy Honved-Wacker
w Wiedniu 3:1 (1:1), w Budapeszcie 4:2 (1:1)

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Tradycyjne spotkania piłkarskie pomiędzy budapeszteńskim Honvedem a wiedeńskim Wackerem rozegrano w Wiedniu, rewanż zaś odbył się dwa dni później w stolicy Węgier. Oba te spotkania zainteresują Was z pewnością ze względu na udział w nich sześciu reprezentantów Węgier, a mianowicie: Grositsa, Rakocziego, Bozsika, Budaia II, Kocsisa i Puskasa. Odnowimy znów z nimi starą znajomość 15 bm na murawie stadionu WP. Gracze ci stanowią trzon węgierskiej reprezentacji narodowej, przyjrzyjmy się zatem, jak wypadli na wyżej wspomnianych spotkaniach.

Wiedeń: zwyciężył Honved 3:1 (1:1). Bramki strzelili: Hinesser (9 min.), Kocsis (21 min.), Horvath (52 min.), Kocsis (66 min).

Wacker od pierwszej chwili przystąpił do żywiołowych ataków pod kierownictwem Wagnera i Hahnemanna. Zaskoczona obrona węgierska grała dość niepewnie, nie mogąc sobie poradzić z szybkimi skrzydłowymi Wackeru. Po zdobyciu prowadzenia, w dalszym ciągu atakuje Wacker, szczególnie prawą stroną, ale jeden z nieoczekiwanych rajdów Budaia II przyniósł po pięknej centrze wyrównanie.

Drużyna Honvedu „rozkręca się" na dobre dopiero po przerwie. Teraz pomoc węgierska często zasila swój napad dokładnymi podaniami. Szeregu gorących sytuacji podbramkowych Węgrzy nie wykorzystują. Zwlekają ze strzałem, poza tym strzelają niecelnie. Wacker w drugiej połowie cofnął się do głębokiej defensywy, starając się utrzymać wyniki. Lecz nawet cofnięcie dwóch łączników Wagnera i Hahnemanna nie zmienia sytuacji. Nie są oni w stanie utrzymać żywych jak srebro Kocsisa i Puskasa. Honved do końca jest w ataku, zdobywając dwie bramki przez Horvatha i Kocsisa.

Honved wykazał doskonałą kondycję, atakując do ostatniej minuty. Wacker natomiast po 25 minutach drugiej połowy zupełnie opadł z sił, blokując rozpaczliwie bramkę.

W drużynie węgierskiej wysoką klasę wykazał bramkarz Grosits, który bronił z doskonałym wyczuciem, zarówno dolne jak i górne strzały. W obronie najlepszy był Rakoczi, w pomocy zaś Bozsik. Z napastników bardzo dobrze wypadł Budai II. Był szybki, celnie podawał i strzelał. Kocsis świetnie dryblował i wypracował wiele dogodnych sytuacji podbramkowych.

W Wakerze dobrze wypadli Kollmann, Wagner i Hahnemann.

Rewanżowe spotkanie w Budapeszcie pomiędzy Honvedem a Wackerem zakończyło się ponownym zwycięstwem drużyny węgierskiej w stosunku 4:2 (1:1). W składach obu drużyn zaszły drobne zmiany, a mianowicie w Honvedzie na środku napadu zagrał Budai I, zaś jego miejsce na lewej pomocy zajął Varosi. W Wackerze napad poprowadził Bousek, a na lewym skrzydle wystąpił Hinesser. Bramki strzelili: Wagner (15 min.), Kocsis (30 min.), Puskas (z karnego), Haummer (65 min.), Kocsis (67 min.) i Puskas (z karnego).

Pierwsza połowa spotkania miała dość wyrównany przebieg w polu, lecz pod bramką Wiedeńczycy byli o wiele groźniejsi. Tę część gry można krótko scharakteryzować jako pojedynek bramkarza Grositsa z napadem Wackeru. Obronił on cztery, zdawałoby się, nieuchronne bramki. Obrona węgierska nie stała w pierwszej połowie na wysokości zadania. Także atak węgierski grał dość chaotycznie, przeprowadzając nieskoordynowane akcje.

Po przerwie, na miejsce Budaia I wszedł Barfi. Zmieniło to do niepoznania obraz gry. Atak węgierski zyskał na dynamice i płynności akcji. Prostopadłe podania Kocsisa doskonale wykorzystywał szybki Budai II, przysparzając wiele kłopotu obronie Wiedeńczyków i stwarzając wiele niebezpiecznych sytuacji podbramkowych. Lecz i tym razem zawodziła dyspozycja strzałowa Węgrów. Wspaniałe bomby Puskasa dosłownie o centymetry mijały się z bramką. Natomiast zasługuje tu na podkreślenie piękna bramka Kocsisa.

Przy stanie 2:2 Kocsis stojąc tyłem do bramki otrzymał podanie od Budaia II. Łącznik węgierski padając na wznak, tyłem do bramkarza, strzelił nożycami nieuchronną bramkę w lewy górny róg. Był to rzadko oglądany nawet na węgierskich boiskach majstersztyk. Bramka ta w dużym stopniu załamała bojowość Wackeru, gdyż padła w dwie minuty po wyrównaniu przez Haummera. Wiedeńczycy byli poza tym wyraźnie zmęczeni i na 20 minut przed końcem spotkania jak gdyby zrezygnowali z walki, ograniczając się do obrony.

Indywidualnie najlepiej zagrali Grosits (najlepszy na boisku), Bozsik, Budai II, Kocsis i Puskas.

Wacker okazał się dobrym technicznie, szybko i pomysłowo grającym zespołem, lecz o dość słabej kondycji fizycznej. Na pierwszy plan wybijała się gra Brinka, Kosliceka, Hahnemanna, Wagnera i bramkarza Pelikana.

Dyskusja przedzlotowa młodych sportowców

KTO JEST ODWAŻNY A KOGO NAZWAĆ TCHÓRZEM

Można odczuwać strach i być odważnym

KTO jest odważny, a kogo nazwać tchórzem? — Oto interesujący problem postawiony przed nami przez „Przegląd Sportowy" w ramach dyskusji przedzlotowej młodych sportowców. Zdawać by się mogło, że odpowiedź będzie równie krótka, jak pytanie, a jednak... Siedziałyśmy obydwie 2 godziny i dyskusji na ten temat nie było końca.

Po co dyskutujemy na ten temat na łamach prasy? Chyba nie po to, aby sucho stwierdzić fakt: kto jest odważny, a kogo nazwać tchórzem. Sądzimy, że celem dyskusji ma być zwiększenie się szeregów ludzi odważnych, którzy nie boją się niebezpieczeństw i gotowi są poświęcić siebie w imię swoich przekonań i obowiązków wobec socjalistycznej Ojczyzny.

„Przegląd Sportowy" w swojej przedmowie do dyskusji mówi: „Sport socjalistyczny wychowuje ludzi... dla których strach jest pojęciem obcym".

My się z tym nie zgadzamy. Sport socjalistyczny ma wychować ludzi mężnych, a męstwo, jak mówi znany pedagog radziecki Kairow „...nie polega na nie odczuwaniu strachu, lecz na opanowaniu go, na przezwyciężaniu przez człowieka swych instynktów i wzruszeń w imię wyższych celów".

W przebudowie wychowawczej naszego społeczeństwa kult dzielności, kult życia opartego o ideały ponad osobiste musi być jednym z niepoślednich środków wychowawczych. Kult dzielności to innymi słowy walka ze strachem.

Bojaźń nadmierna deprawuje charakter, a więc trzeba z nią walczyć. Przed człowiekiem staje wielki i bardzo zawiły problem odwagi, jako świadomego i właściwego pokonywania rzeczy groźnych.

W naturze strachu leży skłonność do przecenienia grozby, niebezpieczeństwa. Bezkrytyczne uleganie strachowi „o wielkich oczach" nazywamy tchórzostwem, natomiast świadome przełamywanie nadmiernego lęku nazwiemy odwagą.

Bardzo istotną i ważną drogą w kształtowaniu ludzi odważnych, o silnym kośćcu ideowym, jest nowe wychowanie fizyczne, które jest integralną częścią wychowania socjalistycznego w ogóle, które nie ogranicza się tylko do podniesienia zdrowia ogólnego i sprawności fizycznej, ale także wyrabia zasady moralne i kształtuje światopogląd. Jednym z czynników wychowania fizycznego jest sport. Właśnie w sporcie tak często spotykamy się z przejawami tchórzostwa względnie odwagi.

I nam studentkom AWF nie są one obce. Nawiążemy do bliskiego nam przykładu. Z chwilą przyjścia na uczelnię jedna z nas słabo pływała, a o skokach do wody nie było w ogóle mowy. A tu... w programie nauczania są skoki z trampoliny.

Na samą myśl o tym przejmował mnie dreszcz. Zdawało mi się to rzeczą przekraczającą moje możliwości opanowania tak ogromnego lęku.

Nie zapomnę nigdy chwili, gdy przy pierwszym skoku znalazłam się na końcu trampoliny i spojrzałam w dół... Jedyną reakcją była natychmiastowa ucieczka, ale niestety droga powrotna była zamknięta przez stojącego instruktora. Byłam tak zrozpaczona, że gdy po raz wtóry spojrzałam w dół, krzyknęłam.

Wtedy instruktor powiedział: „Zośka, jesteś skończonym tchórzem". To znalazło swój natychmiastowy oddźwięk — postanowiłam mimo wszystko skoczyć; jak to, ja mam być tchórzem?

Jedynie trampolina na której stałam, która drżała wraz ze mną, była świadkiem, tego co się ze mną działo. Wreszcie przełamałam się, zamknęłam oczy i krokiem w przód zadecydowałam o zerwaniu kontaktu z ruchomą, ale mimo wszystko pewną podstawą trampoliny — skoczyłam, a raczej... wpadłam do wody. Jakież było ogólne zdziwienie, gdy wchodząc powtórnie na trampolinę powiedziałam:

— Przecież to wspaniałe i wcale nie takie straszne! Trzeba tylko przełamać strach.

A teraz podobny przykład, ale na odwagę. Koleżanka nasza Maryla Paszkówna obecna wicemistrzyni w skokach z trampoliny nie od razu zaczęła swoją karierę od klasy mistrzowskiej. Była ona dla mnie uosobieniem odwagi i silnej woli. Gdy widziałam ją, przychodzącą po treningu, zmęczoną, a nawet potłuczoną (woda jest „twarda"), a mimo wszystko niezniechęconą, pytałam ją nie jednokrotnie, czy nie boi się robić tych wszystkich ewolucji, tym bardziej, że każde nieprawidłowe wejście do wody boli. Odpowiadała mi wówczas, że nie jest jej obce uczucie strachu, ale jeśliby go nie opanowała, nic by nie osiągnęła. Jej odwaga, siła wytrwania i dążenie do celu dały jej zaszczytny tytuł wicemistrzyni Polski.

Przytoczone przykłady tchórzostwa i odwagi w sporcie potwierdzają znaczenie i wpływ wychowania fizycznego na wychowanie mężnych i odważnych ludzi. Dlatego państwo nasze tak dużą opieką otacza sportowców i tak dobre warunki stwarza do krzewienia kultury fizycznej.

W historycznej uchwale Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej czytamy: „Polska zmierzająca do socjalizmu winna być krajem zdrowych i mocnych ludzi, radujących się życiem, których wychowanie fizyczne i sport wyrobią siłę woli, opanowanie i odwagę, wytrzymałość na trudy i umiejętność zespołowego życia i wysiłku, ludzi przygotowanych do pracy dla Ludowej Ojczyzny i do obrony w razie potrzeby jej granic".

Halina Bigosińska
Zofia Łazowska
AWF

Odważyłam się na wyczyn w obawie przed burzą

Było to trzy lata temu, na wakacjach na Mazurach, słoneczna, pogodna niedziela. Od naszego sąsiada pożyczyliśmy łódź i we trójkę: brat, jego narzeczona i ja wyruszyliśmy na wycieczkę. Po drodze trafiliśmy na ślicznie zadrzewioną wyspę. Zapragnęłam się na niej opalać. Moi towarzysze nie mieli jednak na to ochoty, zostawili mnie więc na wyspie, a sami pojechali dalej. Za dwie trzy godziny mieli wrócić po mnie.

Było cudownie. Słońce, woda, ląd o jakieś 300 m. Mimo woli odurzona promieniami słońca zdrzemnęłam się. Nawet nie zauważyłam, jak zaczęły nadciągać chmury. Obudziły mnie pierwsze krople deszczu i podmuchy silnego wiatru. Niebo było czarne. Za chwilę przecięła je pierwsza błyskawica a ziemią wstrząsnął bardzo bliski huk pioruna.

Drżałam ze strachu. Z rozpaczą biegałam po wyspie nie wiedząc, co robić. Od dziecka strasznie się bałam burzy. Pływam bardzo przeciętnie, więc w pierwszej chwili nawet do głowy mi nie przyszło, aby płynąć do lądu.

Kiedy jednak znów coraz bliżej odezwały się potężne grzmoty, zaczęłam po prostu szaleć ze strachu i nagle myśl popłynięcia zaraz, mimo fal, mimo moich słabych umiejętności pływackich — do brzegu, do ludzi (obok była wieś) wydała mi się jedyną deską ratunku. W pewnym też momencie, skoczyłam do wody i zaczęłam płynąć do lądu. Nie myślałam wtedy o niebezpieczeństwie utonięcia. Jedyną myślą było, byle prędzej do wsi.

Wiedziona tym jednym pragnieniem — płynęłam sprawnie, jak na mnie wyjątkowo prędko. Przeżyłam naturalnie po drodze kilka okresów załamania, ale szczęśliwie i cało dobrnęłam wreszcie do upragnionego brzegu.

No i proszę powiedzcie czytelnicy, co to było: tchórzostwo czy bohaterstwo? Bałam się burzy piekielnie i to było motywem mojego postępowania. Z drugiej jednak strony odważyłam się na wyczyn, na który w normalnych warunkach nie potrafiłabym się zdobyć. Przyznaję, że byłam z niego potem bardzo dumna i zyskałam imię bohatera. Ale o słuszności tej opinii dotychczas nie jestem w głębi przekonana.

Barbara Szopińska
Warszawa

Co ujrzymy na Zlocie



W czasie Zlotu w Warszawie zobaczymy piękne pokazy gimnastyczne w wykonaniu chłopców i dziewcząt. Prawda jaki ładny to obrazek. Foto CAF

Nad morzem przygotowują się pięściarze

do występu na olimpijskim ringu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Gdy będziecie kiedy jechać pociągiem z Gdańska w kierunku Gdyni, i zaczniecie wyglądać przez okno wagonu, zobaczycie po lewej stronie toru zalesione pasmo wzniesień. Ciągnie się ono wzdłuż wybrzeża morskiego aż gdzieś za Gdynię. Zapewne pagórki te stanowiły przed wielu tysiącami lat brzeg naszego Bałtyku. Właśnie wśród tych zalesionych górek jest położony gdański ośrodek szkoleniowy, a obok stadion Budowlanych.

Tam w tej chwili nasza kadra bokserska rozpoczęła pracę. Pracę, która ma niejednego z pięściarzy zaprowadzić na ring olimpijski.

Gdy wchodzi się do gmachu ośrodka szkoleniowego, na lewo znajduje się wielka sala gimnastyczna bogato zaopatrzona w sprzęt, na parterze jest również sala jadalna, na pierwszym piętrze kwatery dla zawodników i duża świetlica.

Odwiedziliśmy obóz we wtorek. Zbliżała się godzina 17, gdy ze świetlicy wysypała się gromada chłopców w kolorowych dressach. Właśnie Majchrzycki skończył wykład.

— Omawialiśmy błędy, które bokserzy popełniali w czasie ćwiczeń poprzedniego dnia. Dziś chodzi mi o wyplenienie błędów, które uparcie powtarzają się w czasie ćwiczeń przy workach treningowych. Nie można przecież bezmyślnie walić w worek, aby tylko walić — trzeba myśleć w które miejsce się trafia. Tego rodzaju wykłady z teorii boksu i omawiania błędów odbywają się codziennie.

Nie było jednak czasu na dłuższą rozmowę na temat programu zajęć, bo dźwięk gwizdka wzywa bokserów na zbiórkę. Rozmowę odkładamy więc na później.

POD OPIEKĄ LEKKOATLETY

Teraz pięściarze dostają się w ręce znanego miotacza Zieleniewskiego, który jest we Wrzeszczu instruktorem lekkoatletycznym. Trzeba tu wyjaśnić, że w czasie obozów bokserskich zawodnicy uprawiają szereg sportów tzw. pomocniczych. Jednym z nich jest i lekkoatletyka. Po raz pierwszy na obozie we Wrzeszczu lekkoatletykę prowadzi instruktor z prawdziwego zdarzenia. Nic więc dziwnego, że chłopcy z chęcią maszerują na boisko.

Zaczynają się krótkie sprinty parami, skoki wzwyż i na zakończenie bieg sztafetowy. Zieleniewski podzielił bokserów na dwie drużyny i ustawił na bieżni wokół boiska.

SZYBKOŚĆ I JESZCZE RAZ SZYBKOŚĆ

Było wiele śmiechu, bo z podawaniem pałeczki nie szło najlepiej. Zapewne znawcy lekkoatletyki oglądając to widowisko byliby bardzo zgorszeni, ale my patrzyliśmy z przyjemnością. Zadowoleni byli chłopcy, zadowolony był Sztam, który mówił:

— O szybkość chodzi, o szybkość. Tej szybkości brak wszystkim naszym bokserom! Obóz we Wrzeszczu musi stać pod znakiem szybkości. Ubiegłego roku, gdy przygotowywaliśmy się do mistrzostw Europy w Mediolanie zaniedbaliśmy właśnie szybkość. Ale teraz z tym koniec, musimy zwrócić baczną uwagę na tempo w akcji, ciosy muszą być zadawane szybciej.

Olimpijczycy powinni mieć wyostrzony refleks. Kto będzie w Helsinkach zbyt wolny — ten przepadnie z kretesem. Właśnie różnego rodzaju sprinty i odpowiednie ćwiczenia gimnastyczne powinny doprowadzić do zdobycia szybkości.

— A w jaki sposób wyrabia się u zawodników szybszy refleks?

—W czasie ćwiczeń przy piłce pod daszkiem.

— Takie piłki oczywiście macie?

— Właśnie nam je przysłano, ale niestety nie nadają się... piłki są dobre tylko dętki do chrzanu... a ściślej mówiąc do gry w rugby. Mają one bowiem kształt odpowiedni do owalnej piłki rugbowej, a powinny być w formie gruszki. Coś komuś się poplątało, błąd jednak trzeba jak najszybciej naprawić.

— Czy obóz we Wrzeszczu będzie odbywał się mniej więcej według tego samego programu jak ubiegłego roku w Czerwieńsku przed Mediolanem?

OSTROŻNIE Z KONDYCJĄ

— Program w głównych zarysach jest ten sam, ale jak już wspomniałem będziemy zwracali większą uwagę na zwiększenie szybkości w akcjach. Musimy również bacznie pilnować, aby zawodnicy zdobywali kondycję powoli. Przecież turniej w Helsinkach rozpoczyna się dopiero 28 lipca, a więc mamy sporo czasu. Największe nasze zadanie to osiągnięcie przez zawodników szczytowej formy właśnie na Igrzyska. Dlatego też do tej pory przeprowadzamy raczej treningi, prawdziwa praca rozpocznie się dopiero od 16 czerwca.

— Dobrze się stało — dodaje Majchrzycki — że nasi bokserzy nie byli w formie w czasie mistrzostw Polski, teraz mielibyśmy wiele kłopotów. Chłopcy mieli bogaty sezon międzynarodowy, musimy teraz być bardzo ostrożni; na doprowadzenie do kondycji mamy jeszcze czas.

— Czyżby mogła zachodzić obawa przetrenowania?

— Możliwe, że gdyby byli w formie w czasie mistrzostw, takie niebezpieczeństwo zaistniałoby.

MOJE BŁĘDY...

— Czy wprowadzono jakieś inowacje na bieżącym obozie? — zwracam się do Sztama.

— Moje błędy...

— Cóż to takiego?

— Każdy z zawodników otrzyma w najbliższych dniach zeszycik, w którym będzie prowadził dzienniczek, notował spostrzeżenia i własne przeżycia. Znajduje się w nim specjalna rubryka: „Moje błędy". W rubryce tej wpisze swe niedociągnięcia i mam nadzieję, że wówczas będzie je miał ciągle przed oczami i dołoży wszelkich starań, aby je usunąć.

— Czy nastąpił już zapowiedziany podział zawodników na dwie grupy?

— Jeszcze nie. Podział uczynimy dopiero na przyszły tydzień po ostrych sparringach.

*

Na obozie odbyły się wybory do Rady Obozowej; przewodniczącym został Nowara, członkiem dla spraw organizacyjnych Franek, a sportowych Chychła.

— Jakie kompetencje posiada Rada?

— Wgląd we wszystkie dziedziny życia obozowego. Na przykład ostatnio otrzymaliśmy czekoladę. Rozdziałem jej zajęła się Rada. Jeśli coś w kuchni kuleje, to Rada interweniuje. Ale na kuchnię nie można narzekać. Jest ona bardzo dobra.

Odbyły się również wybory do rady koła ZMP. Zostali wybrani: Krawczyk, Kudłacik i Czapliński. Rada ta ma za zadanie czuwanie nad ideologiczną stroną obozu, nad rozrywkami kulturalno - oświatowymi itp.

*

W środę odbyły się na obozie sparringi. Niewielu chłopców mogło stanąć na ringu, bo środa stała się „czarnym dniem obozu". Przed południem odbył się generalny przegląd uzębienia. 24 zęby stały się ofiarą dentystycznych kleszczy.

— Dziurów mi narobili — skarży się Niedźwiedzki — nie mogę dziś sparrować.

*

Czy w podobny sposób odbywały się przygotowania olimpijskie przed wojną? Jak trenowano przed Igrzyskami w Berlinie i co z tego wynikło — opowiemy naszym Czytelnikom w następnym reportażu.

K. Gryżewski

Górnik i Stal ćwiczą

grupy gimnastyczne

WIELKĄ atrakcją sportową Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej będą masowe pokazy gimnastyczne, w których udział weźmie imponująca ilość zawodniczek i zawodników. Tego rodzaju widowiska zawsze spotykają się z entuzjastycznym przyjęciem widowni i na długo pozostają w pamięci.

Ale przygotowanie masowych popisów, to sprawa trudna, wymagająca wielotygodniowego treningu, stuprocentowej pilności i wojskowej niemal dyscypliny. Dlatego też, gdy dobierano zawodników do gimnastycznych ekip zlotowych, stawiano im surowe warunki. Obecny stan przygotowań mówi o tym, że wszyscy się do nich zastosowali.

ODWIEDZAMY GIMNASTYKÓW NA BOISKU

Odwiedziliśmy podczas treningu przygotowujących się do Zlotu — zawodników Górnika i Stali. Oczywiście nie złożyliśmy wizyty wszystkim komórkom tych Zrzeszeń, gdzie trwają przygotowania. Zajęłoby to zbyt wiele czasu, tyle, ile trzeba zużyć do okrężnego objechania centrum przemysłowego, bowiem treningi odbywają się w kilkunastu miejscowościach.

Przed tym jednak zanim wstąpimy na boisko — kilka informacji ogólnych.

ZS Górnik chce zaprezentować na Zlocie dwie grupy gimnastyków. Jedna z nich składać się będzie z 1.200 osób i wykona 20-minutowy program. W skład tej grupy, która niemal bez reszty zapełni zieloną murawę wchodzi 800 mężczyzn oraz 400 kobiet. Druga grupę stanowią tylko kobiety. Będzie ich 800. W sumie więc ZS Górnik wystawi łącznie 1.600 osob.

Trzeba podkreślić, że autorzy wzorca gimnastycznego, który obecnie jest przedmiotem intensywnych ćwiczeń, nie poszli po linii najmniejszego oporu, lecz opracowali program trudny i efektowny.

Stal wystawia 580-osobowy zespół. Z sumy tej liczba 200 przypada na kobiety. Również program stalowców jest imponujący, obliczony także na 20 minut. Opracowany on został przez sekretarza Rady Głównej Grochowskiego, oraz trenera państwowego Radojewskiego. „Gwoździem" programu będzie wykonanie przez ćwiczących na murawie boiska — emblematu Zrzeszenia.

GORĄCZKA PRZEDZLOTOWA

A teraz przeniesiemy się na jedno z boisk. Ulicą prowadzącą z centrum miasta na stadion Górnika Zabrze podążamy za grupą dziewcząt. Łatwo się domyślić, że są to gimnastyczki, śpieszące na trening, ponieważ nawet po drodze powtarzają program ćwiczeń. Grupa przystaje, jedna z rozbawionych dziewczynek na środku chodnika rozpoczyna ćwiczenia.

Oczywiście wywołuje to salwę śmiechu, a obojętni na ogół przechodnie zwalniają kroku, podziwiając animusz i werwę młodzieży. Wiadomo, Gorączka przedzlotowa ogarnęła już gimnastyczki Górnika, a świadomość, że termin wyjazdu na Zlot jest coraz bliższy, wywołuje radość i zadowolenie. Z jeszcze większym temperamentem, niż na ulicy, ćwiczą gimnastycy na boisku.

Wprost z boiska niestrudzone gimnastyczki spieszą wykonywać swoje zobowiązania zlotowe. W obszernej sali stukot kilkudziesięciu maszyn do szycia wypełnia powietrze. Następuje zmiana „szychty". Gimnastyczki, które przed chwilą ćwiczyły, siadają teraz przy maszynach, a ich koleżanki udają się na trening.

Na warsztacie czerwone kostiumy. Wystąpią w nich gimnastyczki Górnika na Zlocie Młodych Przodowników.

Uszyć 800 kostiumów, to nie fraszka, ale podjęte zobowiązania przedzlotowe mówią o tym, że kostiumy zostaną wykonane na czas. Słów nie rzuca się na wiatr.

J. B.



WE wtorek na biurku zastałam list. Był taki, jak wiele innych — może tylko nieco grubszy. Pieczątka z Tarnowa. Nadawca: PKKF. Dotyczył naturalnie tego najpopularniejszego chyba w tej chwili zagadnienia — Zlotu. Przewodniczący PKKF — Michalski pisał w nim o zobowiązaniach koła sportowego Stali przy Zakładach Mechanicznych w Tarnowie. Więc właściwie na pierwszy rzut oka nie było tu nic specjalnie szczególnego.

Wystarczyło się jednak trochę zastanowić nad treścią, aby zmienić zdanie. Sami zresztą najlepiej się przekonacie. Oto dla przykładu skrócone wyjątki zobowiązań:

W 1952 r.:

zamiast 168 — 1000 odznak SPO, sklasyfikujemy 177 zawodników.

Do 20 lipca:

zorganizujemy 7 nowych sekcji i 5 sportowych brygad produkcyjnych,

przeprowadzimy 50 spotkań ze sportowcami wsi,

urządzimy 2 wieczornice artystyczno - sportowe oraz zawody l. a. na szczeblu wojewódzkim Stali o puchar przechodni Rady Zakładowej.

wykonamy prace przy remoncie stadionu za sumę 7500 zł.

No co? Zobowiązania nie byle jakie, bardzo poważne i śmiałe. Nie bardzo się więc można dziwić naszej ciekawości, że czym prędzej wsiedliśmy w pociąg i jazda do Tarnowa.

I oto jesteśmy w Zakładach Mechanicznych...

*

Syrena ogłosiła koniec pracy. Ze wszystkich stron Zakładów ściągają ludzie do bramy wyjściowej. Z megafonów rozbrzmiewa muzyka. Nagle milknie.

— Uwaga, Uwaga. Przypominamy: Koło sportowe przy naszych zakładach zobowiązało się dla uczczenia Zlotu zdobyć 1000 odznak SPO. Wszyscy, cała załoga powinna...

— dalej nie słyszałam, bo oddaliłam się szybko w stronę stadionu.

Kiedy weszłam na boisko, było tam już pełno. Odbywały się próby trójboju. Kogo tam nie było? I przewodniczący Rady Zakładowej Fitał, sekretarz Grabczyński i sekretarze podstawowej organizacji partyjnej Plichta z Golcem i dyr. Ślusarek — przewodniczący koła i przodownicy pracy Trzepka i Dubin, starsi i młodzież, kobiety i mężczyźni. Słowem nie zawiódł nikt.

Dalej, na boiskach bocznych też tętni życie. Koszykarze i siatkarze pracują zawzięcie, co prawda nie z piłką, ale z łopatą w ręku. Kończą właśnie niwelować teren pod boisko do kosza, obok zaś lśni śliczne, nowe boisko do siatkówki. Z drugiej strony stadionu uwija się kilku lekkoatletów z instruktorem Kłusiem na czele.

Stadion jest troską i dumą całego koła. Każda sekcja zobowiązała się wybudować lub odremontować jego poszczególne elementy. Dobrych chęci i zapału nie brak. To też zobowiązania zostaną niewątpliwie przekroczone.

Gdy oglądałam stadion, nagle w bramie pojawiła się olbrzymia postać i zaczęła kiwać z daleka ku mnie ręką.

— Cześć, dzień dobry, jak się macie? Kopę lat. Serdecznie przywitaliśmy się z tow. Rewiczem, starym znajomym z Ogólnopolskiego Kongresu Pokoju, zasłużonym przodownikiem pracy, odznaczonym złotym krzyżem zasługi, no i czołowym miotaczem koła.

— Co słychać? — odpowiada na moje pytanie Rewicz. Pracuje się. Ze sportem to trochę u mnie gorzej. Z powodu zdrowia musiałem na pewien czas przestać. Ale robi się co można. Nie wolno samemu startować, to trzeba inaczej się udzielać.



— Kol. Rewicz wykonuje puchar przechodni Rady Zakładowej na nasze zawody lekkoatletyczne, które urządzamy z okazji Zlotu — objaśnia sekretarz koła Prusak.

— Puchar będzie olbrzymi, robię też jeszcze dodatkowo, od siebie, mały puchar dla indywidualnego zwycięzcy. To bierze sportowców. A zobaczycie, zawody będą piękne — żegna nas Rewicz.

Pod wieczór trenowali piłkarze. Było ich dużo.

— To jeszcze nie wszyscy — uśmiechnął się trener Lemiszko, schodząc po skończonych zajęciach z boiska. To tylko juniorzy. W sekcji mamy zarejestrowanych 120 zawodników. Chłopcy dobrze się spisują. W ub. roku weszliśmy do klasy wojewódzkiej, bierzemy udział w rozgrywkach wszystkich niższych klas. Młodzież pracuje...

— A dlaczego oni nie idą do szatni? — przerywam trenerowi. Przecież już po ćwiczeniach.

— Teraz będzie pogadanka. Łączymy je zawsze z treningami. Właśnie idzie wiceprzewodniczący koła, ZMP-owiec Kocik. Prowadzi on zajęcia kulturalno-oświatowe.

Kocik zbiera chłopców i sprawdza obecność.

— Zajęcia idą coraz lepiej — informuje trener. Przeprowadzamy również pogadanki podczas wyjazdów do drużyn wiejskich. A wyjeżdżamy bardzo często. Sami piłkarze byli niedawno 2 razy w Ciężkowicach i 1 raz w Tuchowie. Naturalnie...

Naprawdę niewiadomo kogo słuchać. Znów muszę przerwać trenerowi. Przebieg zajęć jest przecież równie ciekawy.

— Jak z waszą gazetką zlotową — dolatuje do nas pytanie Kocika. — Widzieliście, jaką ładną zrobili lekkoatleci. Już wisi w świetlicy.



— Pewno, że widzieliśmy. Ale nic się nie bójcie — zapewniają chłopcy. — Nasza będzie jeszcze ładniejsza.

Kiedy piłkarze rozeszli się już do domów — zarząd, działacze oraz przewodniczący PKKF zebrali się w sekretariacie.

O czym się mówiło? Naprawdę, trudno by to było zamknąć nawet na całej kolumnie. I nie będziemy się też rozwodzić nad tym, jak przebiega realizacja pozostałych zobowiązań i jak realizują swoje zobowiązania indywidualne instruktorzy: Kłuś, Wolak, Pokorny. Wszystko to idzie dobrze, tak jak pomyślnie realizuje się remont boiska, zdobywanie SPO, tak, jak dobrze rozwija się sport w Zakładach Mechanicznych.

Koło sportowe dopiero od roku zabrało się do porządnej, masowej roboty. Zaczęło się od SPO. W pierwszym szeregu stanęli aktywiści partyjni, ZMP, Rada Zakładowa, dyrekcja. Pociągnęli za sobą innych. W wyniku takiej akcji plan SPO na 1951 r. został wykonany w 480 proc.



Dziś, koło podjęło zobowiązanie zdobycia 1000 nowych odznak. Wygląda to może na pochopne planowanie. Ale nie.

To tylko rozpoczęcie nowego etapu rozwoju koła, w którym do czynnego życia sportowego wciąga się nie 100 czy 500 osób, ale całą załogę. Zobowiązania sportowców Zakładów Mechanicznych w Tarnowie są wyrazem ich osiągnięć, ich stale postępującego rozwoju.

Niestety, nie możemy się podzielić wszystkimi pomysłami, projektami i trudnościami sportowców Stali. Mamy jednak nadzieję, że zrobią to oni sami, ponieważ w dodatkowym zobowiązaniu postanowiono założyć klub korespondentów w Zakładach Mechanicznych w Tarnowie.

Chcemy tylko na zakończenie dodać jedno, w co może nie uwierzycie. **Koło w bieżącym roku nie dostało od zrzeszenia ani grosza subwencji, a jednak się z tego powodu nie załamało!** Podobno nastąpiło to wskutek procedury zmiany barw zrzeszenia z Kolejarza na Stal.

Czy jednak nie jest to biurokratyzm lub może niedopatrzenie Rad Głównych obu zrzeszeń i wydziału KF CRZZ?

K. Malinowska

Krokiew konkuruje z Kasprowym

Zakopane rozbuduje obiekty sportowe

ZAKOPANE, które było dotychczas głównym ośrodkiem sportów zimowych, nie ma odpowiednich urządzeń sportowych, które by zaspokajały ciągle wzrastające potrzeby ludności miejscowej i wczasowiczów zarówno w dziedzinie sportu wyczynowego, jak i kultury fizycznej. Brak tych urządzeń utrudnia m.in. pracę szkoleniową, nie pozwala również na organizowanie imprez w skali międzynarodowej.

Potrzebę przebudowy i rozbudowy urządzeń sportowych odczuwają w takim samym stopniu narciarze, hokeiści i łyżwiarze, jak i wczasowicze, których przewinęło się w r. ub. przez Zakopane 350.000, a których liczba będzie stale rosła, aby osiągnąć przewidzianą w końcu planu 6-letniego potężną liczbę jednego miliona.

TEMAT KONFERENCJI

Sprawom tym poświęcona była trzydniowa konferencja, jaka ostatnio odbyła się w Zakopanem, z udziałem przedstawicieli centralnych i terenowych władz państwowych, przedstawicieli władz sportowych i aktywu sportowego. Konferencja miała charakter roboczy. Celem jej było ustalenie wytycznych dla GKKF w zakresie realizacji urządzeń sportowych w Zakopanem, z uwzględnieniem potrzeb ruchu sportowego, wyczynowego i masowego. Zebrani szeroko przedyskutowali to zagadnienie, wysuwając szereg wniosków, dotyczących nie tylko Zakopanego, lecz Beskidu Śląskiego i Dolnego Śląska.

Przy jednym stole zgodnie konferowali sportowcy z turystami, dając wyraz jednomyślności w zakresie potrzeb ruchu sportowego i związanych z ich rozwojem konieczności budowy nowych urządzeń sportowych lub przebudowy istniejących. Tematem dyskusji była również sprawa niedostatecznej — dla dzisiejszych potrzeb ruchu sportowego i wczasowego w Zakopanem — komunikacji, kwaterunku, urządzeń sanitarnych itp.

KROKIEW W NOWEJ SZACIE

Według projektów, uchwalonych na konferencji, gruntownej przebudowie ma ulec Krokiew. Ma tu powstać trasa slalomowa, wyciąg krzesełkowy, tor bobslejowy, przebudowana będzie również skocznia konkursowa. Wyciąg na Krokiew uraduje przede wszystkim skoczków, czemu dał wyraz w ich imieniu Stanisław Marusarz.

— Aby skoczek był w dobrej formie, musi wykonać ok. 300 skoków w sezonie — mówił Marusarz. — Dotychczas mogliśmy na każdym treningu skakać tylko po trzy razy, bo na dalsze skoki nie mieliśmy już siły: w sumie brakło nam w ciągu sezonu jeszcze około 200 skoków, nic więc dziwnego, że ustępowaliśmy zawodnikom zagranicznym. Przy wyciągu będziemy mogli wykonać i po 15 skoków na każdym treningu.

Wybudowanie na Krokwi trasy slalomowej jest z kolei korzystne dla zjazdowców. Dotychczasowe trasy były zbyt odległe od Zakopanego, co powodowało stratę czasu, osłabiając zdolność treningową.

— Na Kasprowym Wierchu traciliśmy dotychczas połowę czasu podczas treningu na przygotowanie trasy — mówił trener Lipowski — natomiast trasa slalomowa na Krokwi, dostępna również i dla młodzieży, byłaby w każdej chwili do użytku. Trasa slalomowa na Krokwi miałaby również i inną korzyść, bowiem są tu — w przeciwieństwie do Kasprowego — fałdy terenowe, których, dzięki zalesieniu terenu, nie zwieje wiatr.

WYCIĄG KRZESEŁKOWY NA KASPROWY

Dużo czasu poświęcono Kasprowemu Wierchowi. Zgodnie stwierdzono, że wyciąg saniowy na Kasprowy jest zgoła archaizmem, bowiem czynny ledwie 20 — 30 dni w roku nie odpowiada dzisiejszym potrzebom ruchu sportowego. Projektuje się wybudowanie zamiast niego znacznie dłuższego wyciągu krzesełkowego ze Stawku Sobkowego. Wyciąg tego rodzaju zaspokajałby potrzeby sportowe, „odkorkowując" Kasprowy, a jednocześnie spełniałby rolę gospodarczą, bowiem tą drogą szłyby dostawy na Halę Gąsienicową.

STADION ZIMOWY

Jako pilną potrzebę uznano wybudowanie w Zakopanem stadionu sportów zimowych z torem do jazdy szybkiej i figurowej, oraz hokeja na lodzie.

Łyżwiarze nie mieli dotychczas stałej inwestycji. Wylewane boisko na stadionie przy ul. Orkana nie spełniało roli. Na Spartakiadzie łyżwiarze musieli udawać się wysoko w góry w poszukiwaniu lodu. Projektowane jest wybudowanie przy kamieniołomach „**brodzika**", ti. koryta betonowego, głębokości do 40 cm i szerokości 10 m.

Tego rodzaju „brodzik" (w lecie napełnia się go wodą, w której brodzą dzieci — stąd jego nazwa), byłby dostępny dla łyżwiarzy w jeździe szybkiej już od początku listopada, nawet przy lodzie grubości 1 cm. W miarę obniżania temperatury napełniałoby się koryto wodą, a przy grubości lodu do 40 cm dwutygodniowa odwilż nie pozbawiłaby „brodzika" użytkowości.

URZĄDZENIA SPORTOWE NA OKRES LATA

Przedmiotem dyskusji zebranych na konferencji była również sprawa urządzeń potrzebnych do zdobywania norm na SPO, z czym wiąże się budowa małych skoczni, torów saneczkowych, małych lodowisk na otwartych boiskach, strzelnic małokalibrowych, torów przeszkód itp.

Braki urządzeń sportowych w Zakopanem dotyczą również okresu letniego. Paląca potrzebą jest budowa kąpieliska, bowiem basenik wykorzystujący ciepłe źródła na Jaszczurówce nie odpowiada potrzebom. Projektuje się znaczną jego rozbudowę (po drugiej stronie drogi), nadto zaś, budowę krytej pływalni przy wykorzystaniu ciepłych źródeł.

W TROSCE O LUDZI PRACY

Przewiduje się również budowę Ośrodka Sportowego, oraz sali gimnastycznej.

Według uchwały konferencji zakopiańskiej Zakopane powinno stać się możliwie centralnym ośrodkiem, służącym potrzebom regeneracji sił człowieka pracy Polski Ludowej. W związku z tym powinno ono zaspokajać potrzeby wychowania fizycznego, sportu, turystyki i wczasów. Temu celowi służą inwestycje omówione powyżej, których realizację przewidziano częściowo już w planie 6-letnim.

Dotychczasowy stan komunikacji dojazdowej, energetyki, kwaterunku oraz urządzeń sanitarnych nie daje możliwości dalszego rozwoju Zakopanego i wymaga generalnego rozwiązania tych zagadnień w najbliższych latach po planie 6-letnim.

Zygmunt Weiss

Wyjaśnienie do regulaminu

masowych imprez zlotowych

Odprawy w Wojewódzkich Komitetach Kultury Fizycznej w sprawie organizacji i przeprowadzenia współzawodnictwa sportowego z okazji Zlotu, wykazały pewne różnice w interpretacji regulaminu. W związku z powyższym drukujemy wyjaśnienia, odnośnie tych punktów, które budziły zastrzeżenia:

1. Biegi Narodowe.

Przy typowaniu reprezentantów na Bieg Zlotowy należy postąpić w sposób następujący:

juniorki, które biegały 400 m, należy zgłosić na 500 m w ilości 10 zawodniczek.

seniorki, które biegały na 400 m lub 800 m należy zgłosić na 500 m, typując najlepsze z 400 m i 800 m razem 10 zawodniczek.

juniorów, którzy biegali na 800 m lub 1.500 m należy zgłosić na 1 km, typując najlepszych z 800 m i 1.500 m razem 15 zawodników.

seniorów, którzy startowali na 1.000 m i 3.000 należy zgłosić na 1.000 m i 3.000 m, typując po 15 zawodników z każdej konkurencji.

2. Wielobój SPO.

Juniorzy i seniorzy walczą w wieloboju na jednakowych warunkach dlatego też pchają wszyscy kulą 7 kg. 250 gr.

Tor przeszkód dla kobiet jest ten sam co dla mężczyzn wyłączając czołganie, przejście przez płot, oraz pchnięcie bagnetem.

3. Sztafety.

Ze względów organizacyjnych dystans sztafet został skrócony do około 5 km, startować będzie 15 zawodników, w tym 5 kobiet. Dystans dla kobiet, raz około 300 metrów i cztery razy ok. 200 metrów dla mężczyzn, raz około 800 metrów, sześć razy około 400 metrów i trzy razy ok. 150 metrów. Wraz z zespołem na Zlot przyjeżdża jeden kierownik sztafety oraz jedna osoba rezerwowa (zawodnik lub zawodniczka) w sumie 17 osób.

4. Wyścigi kolarskie.

Wyścigi kolarskie w województwach winny się odbyć na podstawie regulaminu zlotowego.

W kategorii III i IV juniorzy oraz seniorzy startują razem. W eliminacjach terenowych (powiat, miasto) biegi mogą odbyć się na innych dystansach wg. decyzji WKKF.

O ile eliminacje sztafet i wyścigów kolarskich ze względów organizacyjnych nie mogą się odbyć w dniu 22. VI. 52 r. można je przeprowadzić w innym terminie wg. decyzji WKKF.

Regulamin masowych zawodów sportowych podany w Biuletynie Urzędowym GKKF z dn. 15. V. 52 r. dotyczy zasad przeprowadzenia tych zawodów na Zlocie w Warszawie. Eliminacje terenowe mające na celu wyłonienie reprezentantów na Zlot, winny być przeprowadzone wg. regulaminów rozpracowanych przez Wojewódzkie Komitety Kultury Fizycznej.

Notatnik boksera

W najbliższą niedzielę odbędzie się jeden mecz bokserski o zrzeszeniowe mistrzostwa drużynowe:

W Warszawie w hali Mirowskiej Stal spotka się z CWKS i CWKS przypuszczalnie wystartuje w składzie: Justka, Lebiedziński, Strek, Kuźmicki, Sobko, Żurawski, Kruczyk, Kwaśniewski, Piórkowski, Kraj.

i pływaka

W dniu 22 czerwca w ramach Święta Kultury Fizycznej odbędzie się wyścig pływacki na trasie Wilanów — Warszawa. Zapisy przyjmuje sekcja pływacka St. KKF, Rozbrat 26 do 20 bm.

OCZY i USZY świata

MOSKWA

15-osobowe reprezentacje: Moskwy, Leningradu, Kijowa, Rygi, Tbilisi i Tuły spotkały się na moskiewskim torze, w dorocznych zawodach kolarskich.

Niespodzianką pierwszego dnia zawodów była porażka mistrza ZSRR Ipolitowa w eliminacjach sprinterów na dystansie 1.000 m.

W finale spotkali się rekordzista świata w łyżwiarstwie Griszin, Rebotigow i Dadunaszwili. Pierwsze miejsce zajął młody reprezentant Tbilisi Dadunaszwili, wygrywając dwukrotnie w czterech biegach finałowych.

W drugim dniu rozegrano biegi sprinterskie na dystansie 1.000 m ze startu stojącego. Najlepszy czas uzyskali Dadunaszwili z Tbilisi i Wargaszkin z Moskwy 1:15,8 min., Ipolitow miał czas 1:17,6, Griszin — 1:16,4 min.

*

11 bm. odbyło się w Moskwie towarzyskie spotkanie piłkarskie między reprezentacją Sofii i mistrzem Związku Radzieckiego drużyną CDSA. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 2:2.

*

Pilot szybowcowy Jefimienko z Centralnego Aeroklubu Ukraińskiej SRR dokonał rekordowego przelotu na szybowcu jednomiejscowym. Jefimienko wykonał lot docelowy z Kaługi do wyznaczonego punktu w okręgu woroszyłowgradzkim, przebywając trasę 630 km.

Wynik ten jest lepszy od międzynarodowego rekordu odległości w przelocie docelowym.

OSLO

W rozegranym tu międzypaństwowym meczu piłkarskim Finlandia pokonała niespodziewanie Norwegię 2:1 (1:1).

SAN ANTONIO

W czasie lekkoatletycznych mistrzostw Teksasu murzyn Davis skoczył wzwyż 2.06,4. Na tych samych zawodach uzyskano następujące wyniki: 100 m — Smith — 10.4. 400 m — Adrian — 48,0. 1.500 m — Montez — 3:52,5, tyczka — Faulkner — 4.11, trójskok — Gehrhardt — 14.73.

PARYŻ

Lekkoatleci francuscy pobili dwa rekordy krajowe: Desgats 400 m — 47,5 i Monguillion 800 m kobiet 2:16,2.

*

Rekordzista Francji w skoku o tyczce (4.29) — Sillon, który ostatnio przekraczał regularnie 4.20, padł ofiarą wypadku motocyklowego, w wyniku którego złamał nogę. Jego start w Igrzyskach Olimpijskich jest niemożliwy.

*

Mimoun przebiegł 3.000 m w 8:26,2, a Heinrich 110 m pł. w 14.8.

*

Ekipa jeździecka, która reprezentować będzie Japonię w Helsinkach, przebywa już we Francji, gdzie startuje w zawodach międzynarodowych i dokonuje zakupów koni. Ostatnio Japończycy kupili trzy wierzchowce. We Francji przebywa również jeździecka reprezentacja Egiptu.

LONDYN

Nowy utalentowany długodystansowiec pojawił się w Anglii. Jest nim 21-letni urzędnik bankowy Pirie, który w trudnych warunkach atmosferycznych (burza i rozmokła bieżnia) pobił rekord Woodersona na 3 mile (4.827,96 m) ustalając wynik 13:41,8. Na drugim miejscu przyszedł inny młody i utalentowany biegacz angielski Sando, uzyskując również doskonały wynik 13:43,0. Następnego dnia Pirie wygrał 2 mile, uzyskując 9:08,6. Inne wyniki tych dwudniowych zawodów: 1.500 m — 1) Nakneville — 3:49,0, 2) Robinson — 3:49,8, 3) Don Gehrman (USA) — 3:50,6, 4) Seaman — 3:52,0, 5) Stone (USA) — 3:53,4, 6) Ceraj (Jug.), 7) Ottenheimer (Jug.). 120 jardów płotki — 1) Campbell (USA) — 14,5, 2) Hildreth (Angl.) — 14,8, w dal — Platt — 7.08, kula — Savidge — 15.74, młot — Douglas — 50.66. 100 m Campbell (USA) — 10,7, wzwyż — Wells — 1.90.

MEDIOLAN

Consolini rzucił tu dyskiem 53.26. 400 m wygrał Rocca — 48.4 przed Grossi — 48,5 i Porto — 49,0.

RZYM

Sormani uzyskał w trójskoku 14.41. W konkurencjach kobiecych: 100 i 200 m — Leone — 12.0 i 25,5, 80 m pł. — Greppi — 11,5, dysk — Cordiale — 42.47.

ZURICH

Steger wygrał 800 m w 1:53,6 i 400 m w 49.2. Na 1.500 m zwyciężył Goetten (Saara) — 3:56,8, w skoku wzwyż — Wahli — 1.91, a w tyczce Hofstetter — 4.01.

SZTOKHOLM

33.000 widzów oklaskiwało zwycięstwo piłkarzy Szwecji nad zawodową reprezentacją Szkocji 3:1 (2:1). Był to najlepszy mecz reprezentacji Szwecji od dwóch lat. Szkoci, którzy kilka dni przedtem pokonali w Kopenhadze reprezentację Danii 2:1, przegrali zasłużenie. Najlepszym zawodnikiem na boisku był prawy łącznik Szwecji Lofgreen.

*

Tytuł mistrza Szwecji w szpadzie zdobył, wywołując tym ogólną sensację, 60-letni generał Dyrssen, który w latach 1927 i 1932 był już posiadaczem tego samego tytułu. W finale startowało 10 zawodników. Dyrssen uzyskał 7 zwycięstw, drugi z kolei — Forssell — 6 zwycięstw.

MADRYT

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Hiszpania pokonała Irlandię 6:0 (4:0).

*

W zawodach lekkoatletycznych w których brali udział Francuzi, Damitio skoczył wzwyż 1.99.

GENUA

W międzynarodowym turnieju we florecie kobiet zwycięstwo odniosły Włochy A przed Austrią, Anglią i Włochami B. Wyniki: Austria — Anglia 6:3, Włochy A — Włochy B 6:3, Włochy B — Austria 5:4, Włochy A — Anglia 7:2, Anglia — Włochy B 6:3, Austria — Włochy A 5:4.

BARI

W międzypaństwowym meczu pięściarskim Włochy — Turcja, rozegranym bez wagi półciężkiej i ciężkiej, zwyciężyli Włosi 15:1. Wyniki (od muszej, na pierwszym miejscu reprezentanci Włoch): Spano wypunktował Tusa, Dall'Osso zwyciężył Efstetri Adisa, Borraccia pokonał Bairakdara, Bolognesi zwyciężył Mergena, Vernaglione pokonał przez t. k. o w II r. Otsara, Bandoria wypunktował Meleka, Strina zwyciężył Saygili i Mazzola zremisował z Icli.

HANNOWER

Niemiec Schade przebiegł 5.000 m w czasie 14:06,6 min.

WIEDEŃ

Mecz piłkarski Niemcy zach. Austria zakończył się wynikiem 2:0.

BUDAPESZT

Na zawodach pływackich w Budapeszcie (basen 50-metrowy) Kadas uzyskał na dystansie 200 m st. dow. doskonały czas 2:10,8, Nyeki miał 2:12,2.

STAMBUŁ

Piłkarze tureccy, szykując się do Igrzysk, rozegrali mecz z pierwszą reprezentacją Szwajcarii, przegrywając 1:5. Następnie Turcy przegrali w meczu sparringowym z zawodową drużyną francuską Lille 2:4 i zremisowali z amatorską reprezentacją Hiszpanii 0:0.

L'ISLE ADAM

W międzynarodowych zawodach pływackich Bozon (Francja) ustanowił rekord Europy na 200 m st. grzbiet. wynikiem 2:20,7. W czasie tych samych zawodów Bozon przepłynął 100 m st. grzbiet. w 1:03,7, zaledwie o 1/10 sek. gorzej od rekordu świata, należącego również do niego.

ZURICH

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Anglia pokonała Szwajcarię 3:0 (1:0).

TOKIO

Po raz pierwszy w historii pięściarstwa Japończyk został mistrzem świata. Yoshio Shirai zdobył tytuł w wadze muszej, zwyciężając po raz drugi na punkty Hawajczyka Dado Marino.

*

W czasie ostatnich zawodów lekkoatletycznych w Tokio uzyskano następujące lepsze rezultaty: 100 m — Hosoda — 10.4 (lekki wiatr w plecy), 200 m — Hosoda — 21,0, 5.000 m — Inoue — 14:52,5, 2) Ishi — 14:57,3, w dal — Tajima — 7,52, trójskok — 1) Iimuro — 15.46, 2) Hasegawa — 15.43, 3) Nakayama — 14.70.

GOTEBORG

W czasie zawodów lekkoatletycznych Svensson uzyskał w skoku wzwyż 2.02, Eriksson przebiegł 1.500 m w 3:53, Bengtsson wygrał rzut oszczepem — 66.18.

KOPENHAGA

15-letni Duńczyk Giete przepłynął 100 m st. klas. w 1:14,5, a 200 m st. klas. — w 2:40.4.

ANKARA

Turecki Komitet Olimpijski otrzymał od Francuskiego Związku Atletycznego list, w którym Francuzi proszą o umożliwienie ich 10 najlepszym zawodnikom wspólnego treningu z zapaśnikami tureckimi celem lepszego przygotowania do Igrzysk.

LUKSEMBURG

Międzynarodowe zawody w kanadyjkach będące jednocześnie eliminacjami przedolimpijskimi przyniosły wyniki: kanadyjka pojedyncza — 1) Koelsch (Francja) — 4:07, 2) Licker (Luks) — 4:15, 3) Corbiaux (Belg) — 4:16 kanadyjki podwójne — 1) Francja — 3:51, 2) Luksemburg, 3) Saara.

AMSTERDAM

Tytuł międzynarodowego mistrza Holandii w tenisie stołowym zdobył Bergmann (Anglia), zwyciężając w finale Roothofta (Francja) 3:2. Tytuł w grze pojedynczej kobiet zdobyła Angielka Rowe.

W wyścigu dookoła Warmii i Mazur spotka się czołówka naszych szosowców

NIEJEDNOKROTNIE pisaliśmy w „Przeglądzie Sportowym" o potrzebie organizowania wyścigów wieloetapowych. Dają one zawodnikowi doświadczenia niewątpliwie większe niż wyścigi jednoetapowe, w których nie jest konieczna tak wielka kondycja i specjalna taktyka. U nas pozwalają one ponadto na dobre przygotowanie szosowców do największej imprezy kolarskiej, jaką jest doroczny Wyścig Pokoju na trasie Warszawa-Berlin-Praga.

Wyścigi wieloetapowe umożliwiają po sezonie trafniejszy wybór czołowych zawodników przy układaniu składu na specjalny obóz przygotowawczy przed Wyścigiem Pokoju, na uwzględnienie obok rutynowanych i znanych kolarzy, młodych talentów, które pomyślnie przebyły próbę.

Potrzebę tego rodzaju wyścigów docenił GKKF i w kalendarzyku tegorocznych imprez sportowych widzimy Wyścig Dookoła Polski, w drugiej połowie sierpnia na trasie 10 lub 12-etapowej.

Niespodziewanie w sukurs tym planom przychodzi WKKF Olsztyn, który łącznie z redakcją „Głosu Olsztyńskiego" organizuje w dniach 15—22 czerwca 5-etapowy Wyścig Dookoła Warmii i Mazur.

Z dużym zainteresowaniem oczekujemy tego wyścigu, który zgromadzi na starcie poza czołówką również zawodników mających dopiero w tym roku klasę II.

Wyścig odbędzie się w konkurencji drużynowej i indywidualnej. Zrzeszenia wystawiają zespoły 8-osobowe. Na mecie brany jest pod uwagę w klasyfikacji drużynowej czas trzech czołowych zawodników z każdego zrzeszenia.

CWKS CZY GWARDIA?

Niewątpliwie zaciętą walkę o zwycięstwo zespołowe stoczą CWKS i Gwardia. Wojskowi, którzy od 1 bm przebywają na obozie w Złocieńcu, nie ujawniają jeszcze składu drużyny, jednak przewidywać należy, że CWKS będzie startował na czele z Wójcikiem, Królakiem, Hadasikiem, Kapiakiem i Waliszewskim. Zespół uzupełnią zawodnicy, wyłonieni z 20 przebywających na obozie.

Bardzo mocną drużynę wystawia Gwardia: Klabiński, Łasak, Jarząbek, Sałyga, Ulik, Liszkiewicz, Standke i Pera.

Kolejarz pojedzie w składzie: Wrzesiński, Czyż, Melon, Szczur, Sołtowski, Szutka, Tomecki i Olczyk.

Włókniarz zapowiada następujący skład: Wandor, Gabrych, Jarzyna, Wiśniewski, Zdunek, Świercz, Szcześniak, Jędrzejrzak.

W drużynie Górnika będą startowali m. in.: Chwiendacz, Kuś i Puchalski, w Unii Nowoczek, Węglenda i Wilczyński; w Ogniwie: Horodecki, Mazurek i Matysiak.

WYŚCIG PODSTAWĄ DO USTALENIA KADRY

W lipcu będzie ustalona kadra narodowa na III kwartał. Podstawą do ustalenia 15-osobowej kadry będzie obok wyścigu Dookoła Warmii i Mazur, również wyścig 3-etapowy CWKS na trasie Warszawa-Radom-Lublin-Warszawa w dniach 27—29 czerwca. Wyścigi wieloetapowe dają możliwości zdobycia wielu punktów, z tego więc względu zapowiada się interesująca walka również i w konkurencji indywidualnej.

Klasyfikacja punktowa obejmuje 15 zawodników na mecie, z tym, że pierwszy otrzymuje 15 pkt., drugi 14 itd., a 15 — 1 pkt. Za różnice czasu każdy zawodnik otrzymuje tyle punktów, ile minut stanowi różnica czasu pomiędzy poszczególnymi czołowymi zawodnikami a 15 na mecie. Nadto punktowana jest minimalna przeciętna szybkość, w wyścigach od 101—150 km 38 km/godz., od 151—200 km — 37 km/godz. i powyżej 200 km — 36 km/godz.

W wyścigach wieloetapowych ogólny wynik punktowany jest jak wyścig jednoetapowy z tym, że suma uzyskanych przez zawodnika punktów mnożona jest przez ilość etapów.

Jak widzimy z powyższego, w wyścigu wieloetapowym można zdobyć b. dużo punktów. Wobec tego, że punktacja uwzględnia 15 najlepszych zawodników na mecie, jest ona bodźcem do uzyskania jak najlepszego miejsca, co z kolei gwarantuje wysoki poziom imprezy.

Sezon kolarski zaczął się w tym roku wyjątkowo wcześnie, bo już w dniach 8—11 kwietnia odbyły się eliminacje we Wrocławiu przed Wyścigiem Pokoju. Wyścig Dookoła Warmii i Mazur będzie sprawdzianem dalszego postępu naszych szosowców i pracy trenerów poszczególnych zrzeszeń. Pozwoli on również zorientować się, w jakim stopniu przyspieszenie sezonu wpłynęło na pracę w zrzeszeniach.

Z. Weiss

Ludność Warmii i Mazur powita polskich kolarzy osiągnięciami swej pracy

OLSZTYN 12.6 (tel. wł.) Pod hasłem: „Naprzód na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej", rozpocznie się 15 czerwca w Olsztynie, wieloetapowy wyścig kolarski dookoła Warmii i Mazur.

Wyścig ten, organizowany przez redakcję „Głosu Olsztyńskiego" i WKKF będzie potężną manifestacją bojowej postawy społeczeństwa Warmii i Mazur, w walce o przedterminowe wykonanie zadań planu 6-letniego i protestem przeciwko imperialistycznemu „układowi ogólnemu".

Trasa wyścigu podzielona na 7 etapów przebiega przez ziemię warmińsko - mazurską, której ludność przez długie lata bohatersko walczyła z narodowym i społecznym uciskiem junkiersko - pruskiego kapitalizmu i faszyzmu hitlerowskiego.

Dziś wolna, połączona na zawsze z Macierzą ludność Warmii i Mazur powita najlepszych kolarzy polskich osiągnięciami swojej ośmioletniej twórczej i pokojowej pracy.

Jednocześnie z wyścigiem kolarzy o Puchar Warmii i Mazur, młodzież województwa olsztyńskiego, walczyć będzie o zaszczytne miano przodownika pracy, o legitymację na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Powita ona wyścig meldunkami o realizacji swych zobowiązań.

MANIFESTACJA LUDNOŚCI

W czasie trwania wyścigu, we wszystkich miastach powiatowych województwa, oraz we wszystkich miastach, w których zaczynać się będą i kończyć poszczególne etapy, odbędą się manifestacyjne wiece i specjalne imprezy przedzlotowe ZMP, połączone z atrakcyjnymi występami artystycznymi.

Jedną z form zamanifestowania przez młodzież Warmii i Mazur swej tężyzny fizycznej oraz gotowości do pracy i obrony, będą specjalne sztafety gwiaździste, które wyruszą z gromad, poprzez gminy i miasteczka, do miast powiatowych i na punkty etapowe.

Udział w tych sztafetach weźmie kilka tysięcy młodych kolarzy olsztyńskich miast i wsi, członków ZMP, poszczególnych zrzeszeń sportowych, ludowych zespołów sportowych oraz młodzieży niestowarzyszonej.

Ludność Warmii i Mazur żyje przygotowaniami do wyścigu. O ogromnym zainteresowaniu imprezą świadczy chociażby fakt, że pracownicy różnych instytucji i zakładów pracy zgłaszają do komitetu organizacyjnego chęć opieki nad poszczególnymi kolarzami i drużynami.

PRZODOWNICY PRACY — HONOROWYMI STARTERAMI

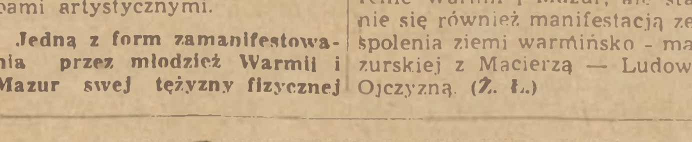
Starterami honorowymi na etapach będą przodownicy pracy. Np. w Pasłęku funkcję tę będzie spełniał przodujący robotnik miejscowych warsztatów TOR, wyróżniony zaszczytną odznaką „Przodownika Pracy", **Stefan Olech**, wykonujący przeciętnie 240 proc. normy.

Stefan Olech dowiedziawszy się o mianowaniu go honorowym starterem oświadczył:

— Czuję się zaszczycony powierzoną mi funkcją. Życzę kolarzom aby wysoko przekroczyli swe „normy jazdy", tzn. osiągnęli jak najlepsze wyniki. Ja ze swej strony zobowiązuję się jeszcze wydajniej pracować, aby godnie uczcić Zlot, z którego okazji organizowany jest ten wyścig.

Podobne zobowiązania podejmują i realizują inni młodzi robotnicy, chłopi, uczniowie i sportowcy. Świadczy to o wielkiej mobilizującej roli wyścigu.

Wyścig dookoła Warmii i Mazur przyczyni się nie tylko do spopularyzowania sportu na terenie Warmii i Mazur, ale stanie się również manifestacją zespolenia ziemi warmińsko - mazurskiej z Macierzą — Ludową Ojczyzną. **(Z. Ł.)**



pod redakcją Jerzego Bieleni



KRÓLÓWKA

Podane sylaby połączyć ruchem króla szachowego i odczytać rozwiązanie składające się z dziewiętnastu wyrazów. Początek zdania do odgadnięcia.

*

Za rozwiązanie zagadki Redakcja przeznacza do rozlosowania pięć książek. Rozwiązanie zadań nadsyłać należy pod adresem Redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Nowogrodzka 31, z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe". Termin nadsyłania odpowiedzi: dziesięć dni.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

DLACZEGO?

Zakulisowe targi

Walki o Puchar Pokoju woj. kieleckiego w boksie zakończyły się już przed trzema miesiącami. Niestety dotychczas nie wiadomo oficjalnie kto jest zdobywcą tego Pucharu, a jednocześnie drużynowym mistrzem województwa.

Według opinii sportowej Kielecczyzny tytuł ten winien przypaść w udziale drużynie KS Stal Ostrowiec, która w rozegranych spotkaniach zdobyła największą ilość punktów.

Niestety dziwne zakulisowe targi prowadzone między kierownictwami KS Stal Radom i KS Stal Kielce, zmierzają do zasugerowania WKKF Kielce, że należy zakwestionować uzyskane w toku ciężkich walk wyniki drużyny KS Stal Ostrowiec i przyznać Puchar oraz tytuł mistrzowski KS Stal Radom względnie KS Stal Kielce.

Wskazuje na to m. in. wypowiedź trenera sekcji bokserskiej KS Stal Radom ob. Pańca, który oświadczył, że „dopóki on będzie trenerem, KS Stal Ostrowiec nie będzie mistrzem bokserskim woj. kieleckiego".(!)

Należy oczekiwać, że Sekcja Bokserska WKKF Kielce ocknie się wreszcie ze snu i ogłosi autorytatywne oświadczenie w tej celowo, wydaje mi się, zagmatwanej sprawie i przyzna definitywnie Puchar Pokoju tym, którzy go zasłużenie zdobyli.

Józef Tkaczyk
Huta Ostrowiec

PRZEGRALI — WIĘC OBLALI

Po meczu Ogniwo Tarnów — Włókniarz Chełmek rozegranym w Krakowie dn. 1.VI. — tarnowianom nie było zbyt wesoło. Przegrali 0:2.

Po spotkaniu cała drużyna udała się do „Staromiejskiej" na Małym Rynku. Zawodnicy w jednym pokoju spożywali posiłek, a kilku wybranych skupiło się w drugim pokoju. Było to dwóch starszych panów, z których jednego tytułowano „panem kierownikiem", znany reprezentant Barwiński i młoda kobieta.

Czwórka ta widocznie za całą drużynę postanowiła „oblać" porażkę, gdyż na jej stole w ciągu 25 min. pojawiło się 1,5 l. wódki.

Dobrze się stało, że tylko cztery osoby wzięły na siebie ten ciężar „oblewania" — ale zdaje się, ten przykład ze strony kierownictwa i czołowego piłkarza drużyny nie był zbyt budujący. Nieprawda?

Jan Nasadnik
Kraków

OBIECALI A NIE PRZYJECHALI

11 maja 52 r. cały Szczecinek z ciekawością oczekiwał na mecz bokserski, który o godz. 19 miał się zacząć w sali przy Pl. Wazów pomiędzy miejscową Gwardią, a Spójnią ze Złotowa.

O 18.45 wszystko było gotowe i zawodnicy Gwardii, i publiczność. Przybyło ponad 500 osób i bardzo już niewiele biletów pozostało do rozsprzedania. Brakowało tylko gości.

Niestety ci właśnie zawiedli. Na mecz ze Złotowa nie przybył nawet przysłowiowy pies z kulawą nogą. Wyobrażacie sobie niezadowolenie widzów, zawodników, wyobrażacie sobie jak zareagowała publiczność, kiedy, na 15 min. przed spotkaniem przyszła wiadomość, że bokserzy Spójni nie przyjadą. To nic, że kasa zwróciła pieniądze, że przeprowadzono pokazowe walki bokserskie, żal pozostał.

Postępowanie Spójni zasługuje na surową krytykę. Jest demobilizujące. Spójnia na piśmie ustaliła termin przyjazdu i w ostatniej chwili „zawaliła".

Tadeusz Komecki
Szczecinek

na cześć ZLOTU

Kto znajdzie?

Ciekawe zobowiązanie przedzlotowe podjęła Sekcja Piłkarska Stali Ostrowiec. Postanowiła mianowicie zaprosić na mecz zupełnie nieznaną drużynę. W jaki sposób?

Otóż przed mistrzowskim meczem z Gwardią Ostrowiec (miejscowe derby), który miał miejsce w ostatnią niedzielę, napisano specjalny list i przymocowano go do balonu, następnie balon wypuszczono ze Stadionu Stali, decydując, że tę drużynę, do której drogą powietrzną list dotrze KS Stal Ostrowiec zaprasza na towarzyski mecz piłkarski, który rozegra dla uczczenia Zlotu Młodych Budowniczych Polski Ludowej.

W. Zarzycki
Ostrowiec



O regatach, dyscyplinie, organizacji i braku opieki nad ośrodkiem w Kruszwicy



Zwycięska ósemka III klasy — OWKS Bydgoszcz defiluje w czasie eliminacji przedolimpijskich przed trybunami w Kruszwicy. Foto CAF

KIEDY z wybudowanej przed wiekami Mysiej Wieży obserwowałem regaty na Gople, zastanawiałem się nad następującymi problemami: Czy poziom naszego wioślarstwa podniósł się w stosunku do ubiegłego roku i w jakich kategoriach? Czy posiadamy dostateczne rezerwy. Jak wykorzystać wspaniały ośrodek sportów wodnych w Kruszwicy? Jak sprawniej przeprowadzić regaty?

* * *

JEŻELI chodzi o naszą czołówkę, uwzględniając wyniki w Moskwie, to w stosunku do roku ubiegłego, tak u mężczyzn jak i u kobiet zatrzymaliśmy się w miejscu w wiosłach krótkich, a poszliśmy nieco naprzód w długich.

Z tego co widzieliśmy w niewłaściwie nazwanych biegach eliminacyjnych, to Kocerka jest nadal bezkonkurencyjny w skiffie i wygra debla u nas z każdym partnerem. U kobiet w jedynkach tylko Jezierska, a w dwójkach dwie nienajlepsze pary, to stanowczo za mało.

Dwa prawie że wyrównane peruary (Świątkowski — Radziński i Kardach — Wieśniak), podobne dwie dryndy (Thomas — Lorenc i Adamik — Teodorowicz), 6 zgłoszonych do eliminacji 4-rek ze sternikiem i 5 ósmaków z których 3 (Budowlanych Warszawa, OWKS Bydgoszcz i Ogniwa Kalisz) są na jednakowym poziomie, oraz doskonałe zawodniczki bydgoskiego Kolejarza — oto nasze skromne pozytywy.

* * *

PO sześć i siedem osad w każdym prawie biegu klasy II, III i juniorów pozwala stwierdzić, że posiadamy liczne, wartościowe rezerwy, które należy otoczyć troskliwą opieką kierownictwa sekcji i trenerów.

Należy również zmobilizować większą niż dotychczas ilość kobiet, szczególnie do krótkich wioseł.

Trenerzy muszą zwrócić większą uwagę na kondycję i zdyscyplinowanie. Nie może się powtórzyć wypadek z Csabą, wielokrotnym reprezentantem barw narodowych, który w czasie rozgrywanej powtórki biegu jedynek, wyjechał sobie na trening debla i wystawił komisję sędziowską, organizatorów i publiczność dosłownie na „dudka".

Z tego rodzaju objawami należy walczyć i to bezwzględnie.

* * *

TO, że tor regatowy na jeziorze Gople należy do najlepszych w kraju, nie ulega wątpliwości. Przy tak doskonałym torze istnieje wspaniały ośrodek (kompleks baraków), którym należy się natychmiast zająć, ażeby uchronić go od niechybnej zagłady. Dachy baraków zaciekają, brak szyb, łóżka (kanadyjki) mają porozdzierane brezenty, szafki poniszczone, teren zachwaszczony, ustępy w okropnym stanie, a czystość w kuchni pozostawia wiele do życzenia. W czasie trwania obozów brak jest również roboty wychowawczej nad młodzieżą. Potrzebny jest stosunkowo nieduży wkład funduszów inwestycyjnych, stały odpowiednio poinstruowany personel, odpowiedzialne kierownictwo i możemy mieć wspaniały ośrodek sportów wodnych.

* * *

REGATY wioślarskie są u nas nudne i to z winy organizatorów.

Publiczność w Kruszwicy, zawsze bardzo liczna, ma możność obserwowania tylko finiszu każdego biegu. Speaker urzędujący pod jednym daszkiem z komisją sędziowską, zadowolić się musi bardzo suchymi meldunkami z trasy. Po skończonym jednym biegu, czeka się długo na rozpoczęcie drugiego. W ten sposób w niedzielę, opóźniono program o całą godzinę.

Nad jeziorem stoi wspaniała wieża, z której można obserwować tor gołym okiem. Należy to wykorzystać i zainstalować punkt informacyjny na wieży, a wtedy publiczność i dziennikarze informowani będą dokładnie o przebiegu walki na całej długości toru.

Wic.

Zobaczymy w Warszawie dobrą piłkę ręczną

Publiczność warszawska miała okazję oglądać spotkanie piłki ręcznej przed meczem piłkarskim Dozsa — Kadra B rozegrane pomiędzy AZS, AWF i AZS z Poznania. Gra ogólnie podobała się, mimo niedociągnięć jakimi było słabe sędziowanie i bardzo słaba obsługa megafonu, przez który nie potrafiono nic ciekawego powiedzieć o przepisach gry i jej przebiegu, ograniczając się wyłącznie do podawania wyniku i wymieniania strzelców bramek. A szkoda, bo organizując takie spotkania należy przede wszystkim zabezpieczyć propagandę i informację dla widza.

W najbliższą niedzielę 15 bm będziemy mieli znowu okazję oglądać piłkę ręczną jako przedmecz spotkania piłki nożnej Węgry — Polska. Tym razem przeciwnikiem AZS, AWF będzie pięciokrotny mistrz Polski Budowlani Chorzów, który wystąpi w najlepszym składzie z braćmi Tilami na czele.

Życzyć by należało organizatorom, aby uniknęli błędów z poprzedniego spotkania, gdyż piłka ręczna ma bardzo wiele do zyskania przez jej atrakcyjność, powodowaną szybkością zmiennością sytuacji, dużą ilością zdobywanych bramek. Zainteresowanie widzów musi być oparte na znajomości przepisów gry i bieżącej informacji o tym co się dzieje na boisku.

Początek przedmeczu piłki ręcznej o godz. 16.15.

(w. t.).

Odpowiedzi REDAKCJI

Zdzisław Sułek, Skarżysko Kamienna. — Rower wyścigowy otrzymać może wasz klub poprzez swoje Zrzeszenie Sportowe.

A. Ławrynowicz, Olsztyn. — Tabelę 10 najlepszych lekkoatletów i lekkoatletek zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Stanisław Przybysz, Lubraniec. — Rekord świata w skoku w dal należy do J. Owensa i wynosi 8.13.

Rekordzistą Polski w tej konkurencji jest Grabowski, który na ostatnich zawodach w Lipsku uzyskał 7.51. Poprzednim rekordzistą był Adamczyk — 7.44.

Rekordzistą świata w biegu na 5.000 m jest Haegg — 13:58,2.

Julian Konieczny, Giżycko. — Antkiewicz nie startował w rozgrywkach finałowych o mistrzostwo Polski z powodu kontuzji.

Zygmunt Pyc, Świdnik. — Indywidualnym mistrzem pingpongowym województwa lubelskiego na 1951 rok był Patyński (Ogniwo Lublin).

Ala Pilarska, Ostrowy — Skocznie narciarskie nie posiadają jednakowych wymiarów i zależnie od wielkości, ustanawiane są rekordy, ale tylko skoczni; rekordów świata ani państwa w skokach narciarskich, właśnie z tego powodu, nie notuje się.

Wiesław Łukaszewicz, Szczecin. — Nie zajmujemy się kolekcjonowaniem, ani umożliwianiem kolekcjonowania znaczków sportowych.

Z. Smolarek, Łódź. — Fakt, że wasi trenerzy nie kładą nacisku na wychowywanie młodzieży, źle świadczy o nich samych.

A skutki mamy możność widzieć na meczach piłkarskich waszego klubu, który zajmuje w swej grupie ostatnią pozycję.

Mieczysław Wiśniewski, Kocborowo. — W Igrzyskach Olimpijskich, w myśl regulaminu, startować mogą tylko sportowcy - amatorzy.

Jednolity kalendarz imprez zamieszczony został w biuletynie GKKF Nr 1.

Andrzej Błażek, Bydgoszcz. — W przyszłym roku rozgrywki bokserskie o mistrzostwo Polski pomyślane będą inaczej niż jest to w roku bieżącym. Projektowany jest powrót do ligi klubowej.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Marszałkowska 80
Tel. 8-70-03, 8-70-01, 8-26-04, 8-82-31.
Administracja
Warszawa, Marszałkowska 8
tel. 8-07-11 i 6-37-20 wewn. 56
Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowe i listonosze
Warunki prenumeraty:
mies. — 3.— zł kwart. — 9.— zł., półr. — 18.— zł
Konto PKO Nr I-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
3-B-20924

Piękne są wczasy żeglarskie



Piękne jest niebo, wiatr i woda, piękne są wczasy żeglarskie na Mazurach—myśli młoda dziewczyna, siedząc w słońcu na pokładzie jachtu.

I my podobnie myślimy i z zazdrością spoglądamy na opalającą się wczasowiczkę.

Ale po co zazdrościć? Przecież nic łatwiejszego, jak pójść w jej ślady, zgłosić się przez powiatowe czy wojewódzkie biura skierowań na wczasy żeglarskie, by potem podobnie jak ona cieszyć się z pięknego urlopu i nabierać sił do dalszej pracy.

FWP w tym roku organizuje wczasy żeglarskie w 3 ośrodkach: Mikołajkach, Augustowie, i Lubniewicach pod Gorzowem. W sumie ośrodki te mogą pomieścić 600 osób w jednym turnusie. Sprzętu jest dość (żaglówki, kajaki i motorówki), a opieka instruktorska ze strony kadry Ligi Morskiej zapewniona.

Foto Henryk Makarewicz

Ostatni atak lekkoatletów
na drugie minima olimpijskie

W NAJBLIŻSZĄ niedzielę 15 bm. kadra lekkoatletyczna przypuszcza ostatni szturm na II minima olimpijskie. W zawodach kontrolnych, jakie będą rozegrane w Warszawie, Wałczu i Poznaniu zmierzą się jeszcze raz nasi najlepsi lekkoatleci, by walczyć o prawo udziału w obozach przygotowawczych przed Igrzyskami.

W Poznaniu startować będą specjaliści w trójskoku, skoku w dal i tyczce, odbędzie się tam również próba dla maratończyków na 32 km. W Warszawie startują wszyscy miotacze, płotkarze i skoczkowie wzwyż, rozegrany zostanie również bieg na 400 m. Pozostałe konkurencje biegowe odbędą się w Wałczu.

W zawodach kontrolnych prócz kadry ma prawo startować każdy zawodnik, który w tym sezonie uzyskał klasę I-szą. Zawodnicy ci przybywają na zawody na koszt macierzystych zrzeszeń.

Przypominamy drugie minima olimpijskie mężczyzn: 100 m — 10,8; 200 — 21,9; 400 m — 49,8; 800 m — 1:54,8; 1500 m — 3:59,0; 5000 m — 14:58,0; 10.000 m — 31:30,0; 110 m pł. — 15,3; 400 m pł. — 54,8; 3000 m prz. — 9:25,0; wzwyż — 186; w dal — 715; tyczka — 400; trójskok — 14,50; kula — 15,20; dysk — 46,00; oszczep — 64,00; młot — 51,00; 4 × 100 m — 41,9; 4 × 400 m — 3:18,0; 32 km. — 2 godz.

Kobiety: 100 m — 12,6; 200 m — 26,0; 400 m — 60,0; 800 m — 2:24,0; 80 m pł. — 12,6; wzwyż — 150; w dal — 545; kula — 12,50; dysk — 38,00; oszczep — 39,00; 4 × 100 m — 49,6.

PIĘĆ KÓŁEK OLIMPIJSKICH

KUBA. Barwy Kuby reprezentować będą na Igrzyskach lekkoatleci, koszykarze, szermierze i pływacy.

USA. Rewelacyjny murzyński skoczek wzwyż Walter Davis, który ostatnio uzyskał 2,09, jest olbrzymem mierzącym 2,05 wysokości. Karierę lekkoatletyczną rozpoczął dopiero w marcu tego roku, uzyskując za pierwszym startem 2,05. Do lekkoatletyki zachęcił go trener koszykówki, który zachwycony był jego fantastyczną skocznością w czasie meczów.

CEYLON. W skład olimpijskiej drużyny Ceylonu wchodzą następujący zawodnicy: pięściarze Handunge (musza), Jayasooriya (kogucia) i Henricus (lekka), skoczek do wody Smith, pływak stylem dowolnym Marks i skoczek wzwyż Ethirveerashingham. Kapitanem zespołu jest „mucha" Handunge, który w czasie Olimpiady w Londynie pokonał w turnieju pięściarskim Porteiro (Urugwaj) i przegrał następnie z wicemistrzem olimpijskim Bandinelli (Włochy).

IRLANDIA. Pięściarska drużyna olimpijska Irlandii została już ustalona. W skład jej wchodzą: musza — A. Reddy, piórkowa — T. Reddy, lekkopółśrednia — Milligan, półśrednia — Crotty, średnia — Duggan i ciężka — Lyttle. Ponadto trzech bokserów rozegra eliminacje w wadze koguciej, a czterech w lekkiej. Irlandia nie wyśle do Helsinek reprezentantów ze średniej i półciężkiej.

EGIPT. Wobec przejścia na zawodowstwo mistrzów świata w dźwiganiu ciężarów El Touny i Chamsa oraz choroby Fayada, reprezentacja sztangistów egipskich na Igrzyska w Helsinkach będzie nieco osłabiona. Tym niemniej młodzi sztangiści egipscy, którzy zaliczeni zostali do reprezentacji, uzyskują dobre wyniki. Np. w muszej Mahgoud uzyskuje regularnie 300 kg, w piórkowej Gouda — 320 kg, w lekkociężkiej Saleh — 395 kg i w ciężkiej Geissa — 410 kg. Ponieważ w każdej kategorii może startować w Igrzyskach po dwóch reprezentantów każdego państwa, Egipt postanowił obsadzić podwójnie każdą z kategorii, opierając się na młodych, utalentowanych zawodnikach.

FRANCJA. Dotychczasowe próby amatorskich piłkarzy francuskich szykujących się do Igrzysk nie dały najlepszych rezultatów. W trzech spotkaniach sparringowych ponieśli oni trzy porażki (z amatorską reprezentacją Anglii 0:3, z zawodową reprezentacją „orląt" francuskich 1:2 i ze Szwajcarią B 2:4), a forma kandydatów jest stale słaba, szwankuje przy tym mocno kondycja. Francuzi próbowali w meczach sparringowych piłkarzy północno-afrykańskich. Okazało się jednak, że nie potrafią oni grać zespołowo i obecnie wchodzi w rachubę tylko jeden marokańczyk — Oliver.

FINLANDIA. Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach, zwrócił poszczególnym Komitetom Olimpijskim uwagę, że liczba osób towarzyszących zawodnikom (trenerów, kierowników, masażystów itp.) nie może przy ekspedycji liczącej ponad 100 zawodników przekraczać 20 proc. Personel nadwyżkowy nie będzie miał prawa pobytu w wioskach olimpijskich i nie otrzyma biletów na stadion.

ANGLIA. Kierownikiem piłkarskiej drużyny olimpijskiej Anglii został Winterbottom, stały kierownik zawodowej reprezentacji Anglii. W skład drużyny olimpijskiej weszli: bramkarze — Benett i Brown, obrońcy — Charlton, Stewart, Stratton, Jensson, pomocnicy — Topp, Hastie, Saunders, Robling, napastnicy — Hardisty, Mac Garry, Lewis, Holmes, Grierson, Salter, Robb i Pawson.

SZWAJCARIA. Szwajcarski Związek Pięściarski wyznaczył już reprezentantów na Igrzyska. W skład ekipy wchodzą: Willomet w piórkowej, Cuche w lekkiej, Muller — w lekkopółśredniej, Buechi w półśredniej, Niederhauser w średniej i Jost w ciężkiej.

Zatopek chce zdobyć
2 złote medale

PRAGA 12. 6. (tel. w.). Zwycięzca olimpijski i rekordzista świata Emil Zatopek, wygłosił przemówienie radiowe na temat swych wrażeń z imprez sportowych w Lipsku, zorganizowanych dla uczczenia IV Parlamentu FDJ oraz o udziale sportowców czechosłowackich w Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach.

Zatopek oświadczył, że chce na Olimpiadzie zwyciężyć w dwóch dyscyplinach, a mianowicie na 10 i na 5 km lub na 10 km i w biegu maratońskim.

— O ile jednak — powiedział — będę w dobrej kondycji, to chciałbym startować we wszystkich trzech dyscyplinach.

Mamy pięć tygodni czasu
na dobre przygotowanie
lekkoatletów do Olimpiady

JESZCZE pięć tygodni dzieli nas od Igrzysk Olimpijskich. W świecie sportowym wre gorączkowa praca. Wobec zbliżającej się Olimpiady dobrze będzie zastanowić się nad pozycją polskiej lekkoatletyki, na podstawie wyników, osiągniętych przez naszych zawodników podczas ostatnich międzynarodowych zawodów w Lipsku.*)

W SPRINTACH — STAGNACJA

Rozpoczniemy od biegów krótkich. Gdyby nie wynik sztafety 4 × 100 — 42,2, można by zaryzykować twierdzenie, że w sprintach, które we wczesnym okresie powojennym były naszym najsilniejszym punktem, przechodzimy obecnie pewną stagnację. Do takiego twierdzenia upoważniają nas uzyskane czasy 11,0 na 100 m i 21,9 na 200 m przez Stawczyka. Na tym odcinku daje się zauważyć brak dopływu młodzieży, utalentowanych sił. Osiągane dziś wyniki 11,00 — 11,2 mogły zadowolić w ub. sezonach, ale nie w roku olimpijskim, wobec ogólnego podniesienia poziomu tej dyscypliny sportu.

W biegu na 400 m zajęcie przez Macha pierwszego miejsca i jego zwycięstwo nad Węgrami ma swoją specjalną wymowę — wygrał on z przeciwnikami, którzy w bieżącym sezonie mieli już na tym dystansie 48,2 sek.

Ale widzimy tu jedynie Macha, dalej... długo, długo nic. Lipski rozpoczął sezon bieżący bardzo niefortunnie, bo chorobą, która nie pozwala mu na powrót do dawnej formy, a rezerw, niestety, na tym dystansie nie posiadamy. Z tego powodu kierownictwo naszej ekipy lekkoatletycznej na zawodach w Lipsku nie zdecydowało się na wystawienie sztafety 4 × 400 mimo, że udział jej początkowo był przewidziany.

NA ŚREDNICH DYSTANSACH MAMY REZERWY

Lepsza nieco sytuacja jest na dystansie 800 m. Wprawdzie uzyskane w Lipsku czasy (1,54.8 Potrzebowski, Werbliński i 1,55 Jackiewicz), nie zachwycają nas, ale nie możemy pominąć faktu, że trzech Polaków doszło do finału i znalazło się w pierwszej szóstce. Nikt nie liczył na to, by któryś z Polaków mógł już dziś pokonać Jungwirtha (Czechosłowacja) czy Bakosa (Węgry), którzy reprezentują wysoką klasę europejską. Ważny i pocieszający jest fakt, że mamy już całą plejadę zawodników, zdolnych obecnie osiągnąć podobny czas, a co najważniejsze nie możemy narzekać na brak rezerw w tej trudnej konkurencji.

Podobnie przedstawia się sytuacja w biegu na 1.500 m. Czwarte i piąte miejsce uzyskane przez Potrzebowskiego i Lewandowskiego nie jest wielkim sukcesem, ale zawodnicy ci, a zwłaszcza Potrzebowski nie są jeszcze w formie; nie zapominajmy, że to początek sezonu. Co do Lewandowskiego, ma on na tym dystansie duże możliwości, ale jest on jeszcze za młody, by go zbytnio eksploatować w tak trudnej konkurencji.

Żałujemy, że na tym dystansie nie widzieliśmy Graja. Jego start zmieniłby zapewne kolejność na mecie, a uzyskany czas byłby z pewnością lepszy, niż na zawodach eliminacyjnych w Krakowie.

Poza wymienionymi, mamy w kraju ośmiu zawodników, których już dziś stać jest na przebiegnięcie tego dystansu w granicach 3.57 — 3.58. Faktem jest, że kilku zawodników ma poważne szanse zbliżyć się do starego rekordu Polski Kusocińskiego, a kto wie czy nawet nie przekroczyć go. Najbliższy tego jest, moim zdaniem, Graj.

KIELAS SPRAWIŁ NIESPODZIANKĘ

Bezsprzecznie najmilszą niespodzianką dla nas było drugie miejsce Kielasa na 3 km z przeszkodami, a właściwie uzyskany przez niego czas (9.18.2), lepszy od ostatecznego minimum olimpijskiego. Kielasowi niewiele brakowało do zdobycia pierwszego miejsca, przy wcześniej rozpoczętym finiszu.

Kielas, który jeszcze w ub. sezonie przegrywał do swych obecnych konkurentów (Cevona, Firea, Jeszenszky), dziś może nawiązać z nimi równą walkę i zwyciężać. Nie zapominajmy, iż jest to zawodnik starszy, a swoje sukcesy za wdzięcza mrówczej pracy (ma za sobą przebiegane w tym roku około 1.000 km) i nadzwyczajnej ambicji.

LEKKOATLETKI POPRAWIAJĄ SWOJĄ POZYCJĘ

Dobrze wypadł również występ kobiet. Pozycja naszego sprintu na arenie międzynarodowej uległa znacznej poprawie. Dużą zasługą jest tu zdobycie przez Szwajkowską drugiego miejsca na 200 m, w zupełnie przyzwoitym jak na obecne europejskie stosunki, czasie (25.8). Zdobycie przez nasze sprinterki w sztafecie 4 × 100 m (48,6) ostatecznego minimum olimpijskiego, świadczy, że nasze zawodniczki po znacznym odmłodzeniu drużyny, szybkimi krokami zbliżają się do ekstraklasy europejskiej. Sztafeta nasza, w chwili obecnej ma czas równy reprezentacyjnej sztafecie Holandii, w której przecież biega mistrzyni olimpijska Blankers-Koen, legitymująca się w tym sezonie czasem 11.9 na setkę.

W skoku w dal, dzięki wynikowi Ilwickiej (5.70) i szybko zbliżającej się do niej Duńskiej (5.58), widzimy, że przekroczenie granicy 6 metrów nie jest dalekie. Nawiązanie równej, bezpośredniej walki z mistrzynią olimpijską Gyarmatti, świadczy o dużych możliwościach i opanowaniu nerwowymi.

NOWY REKORDZISTA

Zdecydowanie jasnym punktem startu naszych reprezentantów był skok w dal mężczyzn. Młody zawodnik CWKS Grabowski skokiem 7.51 wysunął się na czoło skoczków Europy. Jego skoczność, dynamika, styl, które oglądaliśmy na zawodach kontrolnych w Krakowie, pozwalały przypuszczać, że Grabowski stanie się jednym z najlepszych skoczków w Polsce, ale niewielu chyba spodziewało się, że w tak niedługim czasie będzie on rekordzistą. Niewątpliwie, niezatrzymany w rozwoju, stanowić on będzie nasz najsilniejszy punkt na Olimpiadzie w Helsinkach.

Wynik Weinberga, mimo pierwszego miejsca, nie może nas zadowolić, tym bardziej, że jak dowiedzieliśmy się, skocznia w Lipsku, w przeciwieństwie do bieżni, była bardzo dobra. Częściowo tłumaczy go fakt, odnowienia kontuzji w pierwszym skoku. Na tym właściwie Weinberg powinien zakończyć swój występ i dziwimy się mocno kierownictwu, że pozwoliło Weinbergowi na dalsze skoki, gdyż start w takim stanie może przekreślić jego szanse na Olimpiadzie. W tej konkurencji, poza Weinbergiem, nie mamy żadnych zawodników na miarę europejską, tym więcej należy go oszczędzać.

Tyczkarze, jakkolwiek na naszych skoczniach biją rekordy i robią wyniki, zbliżające ich do poziomu europejskiego, w Lipsku nie wykazali pełnych swych możliwości. Prawdopodobnie nie dopisały im nerwy w walce z równymi przeciwnikami.

Drugie miejsce Łomowskiego w kuli i wynik 15.62 również nas nie zadowala. Tak rutynowany zawodnik, jak Łomowski, powinien opanować nerwy. Cieszy nas bardzo poprawa formy u Krzyżanowskiego. Smutny natomiast jest fakt, że poza tymi dwoma zawodnikami na horyzoncie nie ma przypływu młodych sił, wśród miotaczy, zdolnych w przyszłości do zastąpienia swych starszych kolegów.

Masłowski, rzucał w granicach swych możliwości, młot lądował na odległości 50.81 m, co w porównaniu z rzutami innych zawodników krajów demokracji ludowej, jest jeszcze zbyt mało.

ZROBILIŚMY POSTĘPY

Reasumując, występ naszych lekkoatletów w Lipsku, który miał być sprawdzianem przygotowań przedolimpijskich, jest, na ogół biorąc, udany. Chociaż niektóre wyniki zawiodły nasze oczekiwania, ale nie możemy zapominać, że jeszcze rok temu przegrywaliśmy niemal do wszystkich zawodników, występujących w Lipsku. Dziś sytuacja się odwróciła — odnosimy już zwycięstwa, wprawdzie w niezbyt jeszcze dobrych czasach, ale musimy wziąć pod uwagę, że jest to początek sezonu, i że warunki, w jakich występowali nasi reprezentanci, nie były zbyt dobre — miękka bieżnia na świeżo wybudowanym stadionie, silny wiatr, przenikliwe zimno.

Niewątpliwie zrobiliśmy bardzo duże postępy w stosunku do lat ubiegłych, ogrom pracy włożony w wyszkolenie kadry zaczyna już dawać wyniki. Mamy jeszcze wiele do zrobienia. Wobec zbliżającej się Olimpiady, tak zawodnicy, jak i trenerzy, muszą zdobyć się na najwyższy wysiłek, by w tym ostatnim, decydującym okresie, braki wyrównać, nad formą nadal pracować i tak nastawić się psychicznie, by godnie reprezentować Polskę Ludową na Igrzyskach w Helsinkach.

K. Kucharski

*) Artykuł niniejszy nie uwzględnia ostatnich wyników jakie osiągano po międzynarodowych zawodach w Lipsku.



Hurra! Hurra! Hurra!
czyli
tani optymizm to bzdurra

Przeczytałem w pewnym dzienniku taki passus (a właściwie lapsus):

... Lewandowski skoczył 190 cm. ...może przekroczyć 2 m.

Graj zszedł poniżej 15 minut na 5.000 — w to nam graj! Rekord Kusocińskiego w niebezpieczeństwie.

Sidło robi wielkie postępy, więc w dodatku sportowym popularnej gazety: — wkrótce wymazany zostanie rekord Lokajskiego.

A tymczasem wymazany był ten artykuł (nawiasem mówiąc, nie był to artykuł pierwszej potrzeby) tanim optymizmem i niepotrzebnymi pochlebstwami.

Niepoprawni optymiści mówią o Grabowskim:

— W tym roku jeszcze dociągnie do „ósemki". „Ósemki" na łodzie są dość łatwe. „Ósemka" w skoku w dal, to na razie niestety dla Grabowskiego zamki na lodzie. I nie chcemy, aby myślał, że cała Polska oczekuje od niego zwycięstwa na Olimpiadzie. Owszem liczymy na niego i wiemy, że nie zawiedzie. I wiemy, że od 7 m do 7.51 m jest znacznie, znacznie mniej niż od 7.51 m do 8 m. I w skoku wzwyż od 1.80 do 1.90 jest znacznie mniej niż od 1.90 do 2 m. Taka jest matematyka lekkoatletyki.

I dobrze by było, żeby Graj miał mniej niż 14 i pół, a Łomowski więcej niż 16 i pół (to byłby istny Graj na ziemi) ale to już są igraszki matematyczne, a pochlebstwa, to igraszki zawodnicze. A raczej zawodne. Skoro już jesteśmy przy lekkoatletyce, zaśpiewajmy jeszcze piosenkę:

Wlazł kotek na płotek i mruga
Piękna to piosenka, niedługa...

Bo to mruganie kotka na płotku jest dosyć ironiczne. Kotek po prostu naigrawa się z długowieczności naszych rekordów w płotkach. I chociaż piosenka jest niedługa, rekordy trwają już bardzo długo i czas najwyższy zbliżyć się do nich.



WESOŁA TRÓJKA

Spotkałem niedawno bardzo smutną trójkę. Jeden starszy już jegomość, drugi w średnim wieku, trzeci zupełnie młodziuteńki. Szli opierając się ciężko na laskach, stękali głośno i płakali.

— Co Wam się stało?

— Pobili nas...

— Za co? Jak się nazywacie?

— Jesteśmy rekordami w skokach w dal, w trójskoku i o tyczce. Adamczyk, Weinberg i Grabowski pobili nas... uuu...

Inne rekordy też łypią coraz niespokojniej na młode kadry utalentowanych sportowców. Zwłaszcza przed Zlotem.

JÓZEF PRUTKOWSKI

Listy do Redakcji

Ile skoczy Grabowski?

KAŻDY dobry wynik powoduje zwykle wiele hałasu. Pojawiają się duże artykuły w prasie, wywiady, różne komentarze — no i naturalnie, co zresztą leży w naszej naturze mniej lub więcej fachowe rady na przyszłość.

Nic więc dziwnego, że wynik Grabowskiego w Lipsku był „bombą" sportową, która dostarczyła dużo materiału do artykułów: ukazały się robione na prędce fotografie nowego rekordzisty, przeprowadzono wywiady itd.

To są normalne objawy, następujące po wyniku na miarę światową.

Gorzej jest natomiast z „fachowymi" radami na łamach prasy. *Opinia publiczna nie wymaga od dziennikarzy sportowych całkowitej wiedzy fachowej (my trenerzy mielibyśmy wtedy ograniczone pole działania) ale wydaje mi się, że można, a nawet trzeba wymagać od piszących podstawowych wiadomości, np. umiejętności odróżniania stylów skoku w dal, czy znajomości podstawowych zasad mechaniki ruchów przy lądowaniu.*

W jednym z pism sportowych po zawodach w Krakowie pojawiły się zdania, że Grabowski skacze stylem „byle dalej" (typowe określenie prymitywu technicznego), później pisano, że „chłopak skacze stylem najbardziej naturalnym", wreszcie ukazała się „fachowa" analiza zdjęcia Grabowskiego w momencie lądowania.

Jako trener nowego rekordzisty, pozwolę sobie wyjaśnić, że Grabowski skacze stylem piersiowym z pewnymi. indywidualnymi odchyleniami, zresztą niedużymi, charakterystycznymi dla skoczków typu sprinterskiego, jakim właśnie jest Grabowski.

Jest rzeczą jasną, że wynik 751 nie przyszedł sam. Grabowski przeszedł silny trening według najnowocześniejszych zasad. Pracował nad wytrzymałością, dużo nad szybkością, a przez cały obóz w Katowicach najwięcej nad techniką i tuta właśnie wykazał największą poprawę. Systematyczna praca, podbudowa ogólno-rozwojowa. oraz połączenie cech wrodzonych Grabowskiego, tj. szybkości i dynamiki z techniką skoku (płynność w wykonaniu całości skoku) — oto tajemnica rekordu

Wydaje mi się także, że fachowa uwaga „obawiamy się, że nauka ortodoksyjnych stylów Grabowskiemu nie pomogłaby, a mogłaby zahamować jego postęp" — byłaby aktualna w lutym, kiedy Grabowski miał za sobą wynik 684 i zaczynał pracę nad techniką, a nie dopiero po rekordzie. Teraz, jak sądzę, nawet nie wypada w ten sposób pisać.

Jeszcze jedna sprawa — to horoskopy rozwojowe na przyszłość. Wydaje mi się, że należałoby o tym pisać bardziej oględnie i raczej ogólnie bez podawania wyniku, na jaki „naszym zdaniem" stać zawodnika. Już nie jeden raz prasa nastawiała opinię publiczną na duże możliwości różnych zawodników, którzy później tych „nadziei" nie spełniali.

Przesadnymi horoskopami robi się zwykle zawodnikowi więcej złego, niż dobrego — zwykłą niedźwiedzią przysługę.

Pióro jest zawsze posłuszne i dość łatwo nim władać. Na pewno bez porównania łatwiej niż trenerowi prowadzić zawodnika, czy zawodnikowi poprawić wynik.

Możemy zapewnić, że możliwości Grabowskiego są nam także znane, ale lepiej cieszyć się wspólnie już po osiągnięciu jeszcze lepszego wyniku.

Marian Hoffman

BARBARA MĘCIŃSKA

Rekord Zygmunta Weinberga

Opowiadanie *)

W Smoleńsku ekipa wysypuje się na peron. Czas rozruszać kości, potrenować trochę. Obsługa dworca i pasażerowie pociągu z życzliwymi uśmiechami obserwują Polaków. Coraz to rzuci ktoś słowo pozdrowienia, słowo powitania, jak dobrym, starym znajomym.

Coraz większy ruch, widoczny z okien pociągu, mknące po szosach samochody i mijające się z ekspresem koleje elektryczne zwiastują zbliżanie się Moskwy. W oddali zaczynają rysować się kontury budowli. Ogromne gmachy i dominujący wśród nich 36-piętrowy Dom Akademicki, jeszcze nie wykończony zupełnie.

Bieg pociągu staje się coraz wolniejszy. Wreszcie ze zgrzytem hamulców wagony zatrzymują się na dworcu Białoruskim. Z okien wychylają się ciekawe, roześmiane twarze, na peronie faluje tłum witających. Prawie cała lekkoatletyczna reprezentacja ZSRR: Czudina, Suchariew, Dumbadze, Andrejewa, Kanaki...

Chwila uroczystego powitania. Sportowcy radzieccy przybyli z naręczami kwiatów. Po kolei wędrują bukiety do rąk naszych dziewcząt i chłopców, jak żywe, tętniące barwami symbole przyjaźni.

A potem bezpośrednie, jeszcze gorączkowe rozmowy. Z obecnych na peronie wielu zna się już z różnych międzynarodowych spotkań. Ci szukają się przede wszystkim nawzajem.

Do Zygmunta podbiega Andrejewa. Silnym sportowym ruchem ściska mu dłoń i z uśmiechem wręcza kwiaty. Razem z pozostałymi kolegami kierują się do autokarów.

Jest popołudnie. Ulice Moskwy ruchliwe i gwarne, ozłocone blaskami silnego, gorącego słońca ukazują się oczom przybysza w całym swym pięknie.

Bez przerwy suną sznury pojazdów we wszystkich kierunkach, tłum pieszych niekończącą się falą płynie po chodnikach. Ogromne wystawy sklepów przyciągają oczy rozmaitością towarów i oryginalnością dekoracji.

Jest gwarno, głośno a jednocześnie dziwnie spokojnie. To twarze ludzi wywołują to wrażenie. Są pogodne i nacechowane spokojem, cichą pewnością siebie, której źródło w radosnym jutrze.

Autokar zatrzymuje się przed hotelem „Moskwa".

— Ciekawe z jak wysoka będę mógł obserwować miasto — myśli Zygmunt oglądając imponujący 12-piętrowy gmach.

Odpowiedź przychodzi za chwilę .

Razem z Lewandowskim dostaje pokój na dziewiątym piętrze. Śliczny, wygodny, jak wszystkie w tym hotelu. Z okna wspaniały widok na Kreml, na jego najwyższą wieżę ze słynnym zegarem.

Widok ten ocenić mogą chłopcy dopiero późnym wieczorem, kiedy po kolacji wracają do siebie.

Z ciemności czarnej jak atrament nocy, biją w okno tysiące świateł. Widać je tuż, tuż, zupełnie blisko i hen aż z dalekich ulic zapadających powoli w sen.

Radio cichutko gra bez przerwy, miękkie fotele otulają zapatrzonych, zasłuchanych w milknące życie miasta. Tego miasta, o którym mówią i marzą tysiące, miliony ludzi.



Największy hotel stolicy ZSRR — hotel „Moskwa"

I właśnie oni, wybrani z tych milionów są tu, oglądają jego piękno. W upalnej nocy, pierwszej moskiewskiej nocy, wydaje się to snem.

Lecz nie, to nie sen. Z kremlowskiej wieży w ciszy nocnej rozlega się potężny, jasny głos dzwonu. Dwanaście metalicznych uderzeń. I wydaje się chłopcom, że głos ten dociera daleko poza granice Moskwy, dociera jako melodia radości i zwycięstwa.

Z sześciu wież, hen w granatową ciemność wysyłają swój blask olbrzymie czerwone gwiazdy i oświetlony zegar.

Jeszcze w powietrzu drży ostatni ton dwunastego uderzenia, nie przebrzmiała jeszcze melodia zegara, gdy kaskadą dźwięków rozlega się hymn. Mocny, porywający...

UPRAGNIONE przez Zygmunta spotkanie ze Szczerbakowem nastąpiło już na pierwszym treningu, na pięknym stadionie moskiewskiego Dynamo.

Kiedy Polacy przyjechali na stadion, radzieccy koledzy już ćwiczyli. Pierwszy trening polskich lekkoatletów wywołał duże zainteresowanie zarówno trenerów jak i zawodników.

Zygmunt szukał kogoś uporczywie wśród barwnych grup trenujących. Gdzie on może być? A może nie przyszedł dzisiaj?

Zdawało mu się, że nie może już dłużej czekać na poznanie Szczerbakowa. Teraz, kiedy był już w Moskwie miał wrażenie, że każda chwila bez niego jest stracona.

Wreszcie dojrzał z daleka silną sylwetkę Szczerbakowa, który wychodził z szatni. Szybko skierował się ku niemu.

Leonid okazał się prostym, szczerym, nawet skromnym człowiekiem o pogodnym, życzliwym spojrzeniu. Od pierwszych słów tak poprowadził rozmowę, że Zygmunt zapomniał, iż ma przed sobą mistrza Europy. Poczuł się tak, jakby znał Szczerbakowa od dawna, tylko po prostu nie widział go przez pewien okres czasu.

Mistrz Europy wciągnął go w przyjacielską pogawędkę. Mówili o wszystkim co ich najwięcej interesowało. A więc najpierw oczywiście o swoich wynikach, o tym jak podnosili formę, no i jak wypadnie czekający ich za parę dni trójmecz z Rumunią.

Potem przeszli do wspomnień. Leonid opowiedział Zygmuntowi swoje przeżycia z mistrzostw Europy w Brukseli.

— Wiesz, to było niesłychanie ważne: mój wynik. Pokazać właśnie tam, za żelazną kurtyną, potęgę radzieckiego sportu. Cała nasza ekipa żyła myślą o tym. Chodziłem półprzytomny ze wzruszenia, choć przecież wiedziałem, że zwyciężę. Znasz ten niepokój, prawda? Mimo wszystkie teoretyczne pewniki może się przecież noga obsunąć na belce przy decydującym skoku, zawsze skok można unieważnić...

Zygmunt ze zrozumieniem patrzył na Szczerbakowa. Zdążył już poznać takie sprawy.

— I wyszło. Nie zapomnę tego momentu, powiadam ci. Na oczach tysięcy zaciekawionych, zaintrygowanych ludzi, zdobywam mistrzostwo Europy. Życzę ci, żebyś i ty przeżył taki moment. Jesteś jeszcze bardzo młody, wszystko przed tobą — uśmiecha się serdecznie Leonid.

Zygmunt decyduje się, oto odpowiednia chwila na szczerość.

— Mówisz o mistrzostwie Europy... Wydaje ci się to może proste już teraz. Mnie jeszcze daleko do takich wyników. Ja mam przed sobą inny cel i... nie mogę, nie potrafię go osiągnąć. Ot co. A ty o mistrzostwie Europy mi mówisz...

— Powiedz o czym myślisz, może jest na to jakaś rada — Szczerbakow po przyjacielsku spogląda na Zygmunta.

— Widzisz, ten mój cel to rekord Polski, przedwojenny rekord Karola Hoffmana, mego obecnego trenera. Stale robię postępy, ciągle poprawiam wyniki, szybkość na rozbiegu mam dobrą, odbicie dobre... i nic. Ciągle skaczę w granicach rekordu, ale pobić go nie mogę. I to mnie gryzie. Myśle, że rozumiesz?

(5) D. c. n.

*) Fragment zbioru pt. „Opowiadanie o młodych sportowcach", który ukaże się wkrótce nakładem „Książki i Wiedzy"